Nr. 179. Kraków, Sobota 6 Sierpnia 1892. Rocznik XI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** Krzyżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes. H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur. Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za sierpień:

W miejscu	**1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . .	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**2** złr. **50** ct.

za sierpień i wrzesień:

W miejscu . . .	**3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi .	**4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**5** złr. — ct.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także i na dwa tygodnie, licząc z przesyłką pocztową po 50 centów tygodniowo.

***Kraków**, 5 sierpnia.*

„Gdzież się podziała Europa, gdzie rządy cywilizowanych państw, panujący i mężowie stanu? — woła w nerwowej rozpaczy moskiewski organ lwowski. Nie ma ich. Z założonemi rękoma i z całym spokojem przypatrują się tyraństwu Robespierra bułgarskiego. Nic to Europy nie obchodzi, według zapatrywania *Halickiej Rusi*, że Stambułow — ów nowy Robespierre — zagrabiwszy władzę w swoje ręce, jakby azyatycki despota niszczy wszystkich i wszystko, „co mu stoi na przeszkodzie do osiągnięcia bułgarskiej korony.“

Takie głośne jęki boleści i żalu nieutulonego wydobyły się z głębi piersi moskalofilskiej *Rusi*. na wieść o wykonaniu wyroku śmierci na bułgarskich zdrajcach, zabójcach Belczewa. Całą swoją złość i irytacyę wylewa *Ruś* z tego powodu na ministra Stambułowa, nazywając dobrego patryotę bułgarskiego i obrońcę niepodległości, krwiożerczym Robespierrem despotą azyatyckim, uzurpatorem, satrapą i t. d. Wszystko, co się znalazło najlepszego w słowniku *Halickiej Rusi* — posłużyło do utworzenia szeregu epitetów dla Stambułowa, co razem wziąwszy, zaszczyt mu prawdziwy przynosi, a imię jego złotemi głoskami w dziejach bułgarskiej ziemi zapisuje.

Według *Hal Rusi* rozprawa nie wykryła zabójców, tylko odkryła spisek przeciwko obecnemu nielegalnemu rządowi bułgarskiemu. a takie knowania „tak długo będą miały miejsce, dopóki państwa, które podpisały traktat berliński nie przystąpią do załatwienia sprawy bułgarskiej.“ „A dopóki do tego nie przyjdzie, to obowiązkiem tych państw — pisze *Hal. Ruś* — nie pozwolić, aby obecne uzurpatorstwo bułgarskie dzikim teroryzmem urągało wszelkim zasadom ludzkości i sprawiedliwości.“ Ukarani śmiercią zabójcy Belczewa byli, jak sądzi *Ruś*, najlepszymi patryotami bułgarskimi, a stali się ofiarami krwawej zemsty Stambułowa tylko dlatego, że pragnęli oswobodzić swoje społeczeństwo.

Ładnie pojmuje swobodę i wolność stronnictwo moskalofilskie w Galicyi; dla niego tam nędza, bieda i niewola, gdzie brak knuta i nahajki. Prawdziwie liberalne pojmowanie swobody i wolności. Raz przecież przyznali się nasi moskalofile i prawdopodobnie mimowoli wyjawili, co właściwie ciągnie ich nad Newę, za czem tęsknota spać im nie daje. Knut i nahajka! To dwa talizmany, które chcieli zabójcy Belczewa zawiesić nad Bułgaryą i w ten sposób, według *Rusi*, dać jej prawdziwą wolność i swobodę.

Panowanie Stambułowa przedstawia organ moskalofilski jako jeden długi szereg zbrodni, morderstw jawnych i tajnych. Cały postęp Bułgaryi polega na tem według *Rusi*, że po całem księstwie „porozstawiał Stambułow szubienice“. Proces Belczewa to długi szereg kłamstw i to takich bezczelnych, na jakie tylko; taki „nieuczciwiec“ jak Stambułow mógł się zdobyć. „Cała prasa europejska — czytamy dalej — z wyjątkiem szowinistycznych polskich i niemiecko-żydowskich gazet — przyjęła z niedowierzaniem wypisy dokumentów rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych“, które jak wiadomo oskarżyły Moskwę jako jedyną sprawczynię wszelkich spisków, knowań i zamachów na niepodległość Bułgaryi.

„A gdzież jest książę Ferdynand — kończy *Halicka Ruś*, rozpaczliwe wołanie swoje — ów nominalny władca bułgarskiego tronu? Jego wysłał Stambułow w podróż po Europie, ażeby sam bez przeszkody mógł bezkarnie panować. Okazuje się tutaj cała niemoc księcia wobec Stambułowa; książę w rękach jego jest tylko zabawką którą bułgarski satrapa gotów każdej chwili odrzucić, a uczyni to, gdy stosunki ułoży dogodniej dla siebie“.

Tegoby tylko potrzeba było carskiemu rządowi, ale Stambułow nie został wychowany na dworze Dołgoruków ani Romanowych. Stambułow, to nie azyatycko-moskiewski kacap i sołdat, ale Słowianin z krwi i kości, szlachetny Bułgar, dobry syn ojczyzny, miłośnik swobody i niepodległości, to wzór narodowego ministra. Każda jego myśl, każdy krok i czyn skierowany dla dobra ojczyzny. Surowym jest prawda sędzią ale gdyby dzisiaj wobec tych warunków, w jakich się Bułgarya znajduje, był innym, łagodniejszym i pobłażliwszym — złym byłby Bułgarem i zamiast w obronie działałby na zgubę ojczyzny.

Obelgi miotane przez organ moskalofilski w ślad za dziennikami moskiewskiemi, nie dotkną Stambułowa. im bowiem są brutalniejsze, tem większe zbudzają dla autorów politowanie, im niższe i dosadniejsze, tem wyraźniej wskazują, że ojczyzną ich twórców jest głęboka nieucywilizowana Azya.

Najciekawszem jednak z całego artykułu *Halickiej Rusi* jest owo głośne wołanie, że już nie ma Europy, nie ma rządów, nie ma sprawiedliwości ani ludzkości. Więc gdy czterech zabójców, zwykłych pospolitych zbrodniarzy, mordujących bezbronnych ludzi za pieniądze — ginie z ręki kata na podstawie prawomocnego wyroku — to organ moskalofilski woła Europę na pomoc, wzywa sprawiedliwości i odwołuje się do uczuć ludzkości, ale gdy despota północy nie poszczególne jednostki tylko, ale tysiące i miliony przez całe dziesiątki lat dławi i gnębi, tysiącami niewinnych ofiar zapełnia syberyjskie kopalnie, konfiskuje majątki, zabrania mówić ojczystym językiem, prześladuje literaturę polską i ruską, wynaradawia lud i t. d. — to *Halicka Ruś* nie odzywa się do Europy, nie wzywa rządów i państw, gdy teraz despotyczny rząd carski pozbawia — właśnie w tym czasie — około 10.000 ludzi kawałka chleba dla tego, że się urodzili Polakami, to organ Markowa nie tylko, że nie woła, iż nie ma sprawiedliwości, że wygasły już uczucia ludzkości, ale co więcej ani jednem słowem nie wspomniał o nowoczesnem barbarzyństwie, godnem i odpowiedniem chyba tylko dla czasów, kiedy Hunowie najeżdżali Europę.

Halicka Ruś pisze, że jedynie pisma polskie szowinistyczne i niektóre żydowsko-niemieckie gazety zajmowały się treścią dokumentów, kompromitujących carat, a ogłoszonych w *Swobodzie*. Myli się organ moskalofilski. tak twierdząc, i okazuje przez to samo brak znajomości najświeższych spraw, jakiemi się żywo zajmują wszystkie dzienniki cywilizowanej Europy. Nie ma bowiem publicysty, nie ma, można powiedzieć, jednego uczonego, zajmującego się międzynarodowemi prawami i obyczajami, któryby z całą ciekawością nie interesował się obecnie temi sławnemi dokumentami, wyjętemi jakby żywcem z jakichś zamierzchłych, nie dzisiejszych praktyk azyatyckich. Jedna tylko i jedyna w cywilizowanym świecie prasa francuska obojętnie się zachowuje wobec ogłoszenia dokumentów, hańbiących carat, ale to jej nie przynosi zaszczytu, owszem, w opinii europejskiej spycha Francyę jeszcze niżej, jako kraj i społeczeństwo, które w sobie zatraca dawne poczucie moralności, dawne prawo do tytułu publicznego sumienia.

Jeszcze nic tak caratu nie skompromitowało w oczach ludów i rządów europejskich, jak owe dokumenta, których prawdziwości zaprzecza *Halicka Ruś* z taką siłą i pewnością siebie, jak gdyby sama je fałszowała. Tymczasem dzisiaj nietylko już nikt nie wątpi w prawdziwość dokumentów, ale mamy pewną wiadomość, w jaki sposób dostały się one do rąk Stambułowa.

Latem r. 1891 Chitrowo wydalił ze służby przy swem poselstwie sekretarza i dragomana Jacobsohna, który zaraz zatelegrafował do Stambułowa z zapytaniem, czy wolno mu przybyć do Sofii z ważnemi dokumentami. Stambułow pozwolił, lecz kiedy Jacobsohn przybył do Sofii, skazano go na areszt domowy, co, jak się dziś okazuje, uczyniono dla jego bezpieczeństwa. Nie mogąc Jacobsohna dostać potajemnie, Rosya przez przedstawiciela niemieckiego zażądała od bułgarskiego rządu wydania jej tego zbiega który skradł akta dyplomatyczne. O tym wypadku nikt jeszcze nie zapomniał. To jest jeden dowód prawdziwości tych dokumentów, a oto drugi jeszcze dosadniejszy: w ostatnim numerze *Swoboda* podała *facsimile* listów Chitrowa i Zinowiewa (szefa azyatyckiego departamentu w Petersburgu), to znaczy, odfotografowano te listy, potem odbicie wytrawiono kwasami na cynkowej płycie i dopiero z tej płyty wydrukowano w *Swobodzie*. Otrzymano tak najdokładniejszą podobiznę oryginału. Kancelarye dyplomatyczne mają oryginalne listy Chitrowa i Zinowiewa, mogą więc przez rzeczoznawców zbadać, czy pismo tych panów na dokumentach ogłaszanych w Sofii jest podrobione.

Czyż wobec tych dowodów można wątpić w prawdziwość owych dukumentów?

Europa wiedziała, co wart carat, ale chyba nie przypuszczała, aby w stosunkach międzynarodowych był kierownikiem skrytobójców.

Takiego rządu być organem, to ideał *Halickiej Rusi*, to cel, do którego dąży. I ten organ śmie jeszcze mówić o słowiańskiej solidarności, o Rusi i jej szczęściu, dla którego pracuje. Ta obrona rządu carskiego, to namiętne wzywanie Europy przeciw Bułgaryi i jej energicznemu ministrowi — wiele w obecnej chwili daje do myślenia o organie moskalofilskim we Lwowie.

Wystawa krajowa w r. 1894.

Myśl urządzenia wystawy krajowej we Lwowie w r. 1894 znalazła w prasie polskiej bardzo życzliwe przyjęcie, — a i sfery przemysłowe powitały ją ze szczerem zadowoleniem i uznaniem. Że wystawa taka leży w żywotnym interesie Galicyi, staraliśmy się już wykazać żaraz gdy tylko zawiązał się we Lwowie komitet organizacyjny. Nie chcąc więc powtarzać raz już przytoczonych motywów, możemy jedynie zaznaczyć, że sprawa ta od tego czasu posunęła się naprzód gdyż właśnie w ostatnich dniach rozesłał komitet organizacyjny, na którego czele stoi, jak wiadomo, ks. Adam Sapieha, 700 zaproszeń do osób wybitniejszych, reprezentantów wszystkich warstw i zawodów w całym kraju, zwołując ich na walne zgromadzenie dnia 2 września b. r. we Lwowie odbyć się mające. Zebrani w tym dniu obywatele utworzą główny komitet wystawowy, do którego, w myśl uchwalonego już obecnie statutu wystawy, należeć będą: prezesi i czterej wiceprezesi, wybrani przez ogólne zgromadzenie z dnia 29 czerwca 1892; sześciu prezydentów honorowych; osoby, zaproszone przez komisyę organizacyjną delegaci miast i korporacyj, które na fundusz zakładowy, lub na fundusz gwarancyjny wystawy przynajmniej 250 złr. subskrybować będą, osoby przez komitet główny kooptowane.

Równocześnie wezwano zaproszonych na zgromadzenie komitetu głównego obywateli, do uczestniczenia w zebraniu funduszów: zakładowego i gwarancyjnego. Wypełnione i podpisane blankiety subskrypcyjne należy przesłać pod adresem komisyi organizacyjnej najpóźniej do 20 bm. Co do przeznaczenia obu tych funduszów, to wedle normy, przez komisyę organizacyjną uchwalonej, fundusz gwarancyjny wtedy jedynie będzie do udziału w kosztach wystawy pociągniętym, jeśliby się okazał niedobór Ponadto udział taki zawrze się wówczas jedynie w granicach stosunku potrzeby pokrycia do wysokości subskrybowanej kwoty.

Natomiast fundusz zakładowy uważany jest za zwrotny. Zwrot nastąpi zaś w odpowiedniej części, lub w całości, z nadwyżki dochodów, jaka dziś już przedstawia się zupełnie prawdopodobną wobec żywego i powszechnego zajęcia się naszego społeczeństwa projektem wystawy. Skoro jednak mówimy tutaj o obowiązkach, jakie na rzeczonych funduszach zacięża, to niepodobna przemilczeć także pewnych prerogatyw, przyznanych subskrybentom przez komisyę. Otóż osoby, subskrybujące co najmniej 250 złr. na fundusz zakładowy, będą miały prawo do stałej, bezpłatnej karty wstępu na wystawę, te zaś które co najmniej 250 złr. na fundusz gwarancyjny podpiszą, do bezpłatnego uczestniczenia w uroczystościach otwarcia i zamknięcia wystawy.

Nie wątpimy, że z zaproszenia komitetu organizacyjnego skorzystają dbali o dobro i ekonomiczny rozwój kraju obywatele i w pokaźnej liczbie stawią się w dniu 2 września we Lwowie, nadając temsamem rozpoczętemu dziełu urządzenia wystawy decydujący kierunek.

Kwestya wodociągu w Krakowie.

W całem państwie austryackiem, a w szczególności w naszej Galicyi. zajmują się obecnie władze rządowe i autonomiczne jak najgorliwiej zaprowadzeniem odpowiednich środków ochronnych przeciwko cholerze, ustanawiają komisye sanitarne i delegatów do nadzorowania porządku i czystości, a szczególniejszą zwracają uwagę na zaopatrzenie ludności w zdrową wodę do picia.

To samo działo się u nas przed laty 20 w przededniu wybuchu cholery, której tysiące ludzi padło ofiarą w naszem mieście, a to głównie z braku dobrej i zdrowej wody do picia.

Ogłosiłem publicznie wniesione przezemnie przed miesiącem podanie do prezydyum magistratu miasta Krakowa, przedstawiające projekt do zaopatrzenia mieszkańców naszego grodu w najdoskonalszą źródlaną wodę w dostatecznej ilości za pomocą dwustu publicznych studni, dostarczających tej wody do picia i potrzeb domowych.

To moje podanie oddano komisyi wodociągowej, co ja, na podstawie długoletnich doświadczeń, uważam za skazanie mego projektu, nie na śmierć, ale na zapomnienie, a to przez oddanie go na łaskę, lub niełaskę pana sekretarza i pana referenta komisyi wodociągowej, który na posiedzeniu komisyi protokólarnie oświadczył, że się wcale nie zgadza na ten projekt. — lecz z jakich powodów, to pozostało tajemnicą dla komisyi, a ja tego wprost pojąć nie mogłem, gdyż w swoich publikacyach p. referent*) komisyi wodociągowej ogłosił ongi dosłownie w broszurze z roku 1887 pod tytułem: „Sprawa wodociągowa krakowska“ (str. 5 do 7) co następuje:

Woda dobra nie powinna zawierać w jednym litrze

kwasu azotowego	więcej	niż	15	miligr.
chloru	„	„	30	„
kwasu siarkowego	„	„	100	„
wapna z magnezyą	„	„	180	„
pozostaje do odparowania	„	„	500	„

W wodzie dobrej nie powinno być ani amo-

*) Dr. Domański. ***Przyp. red.***

PANNA ZOFIA.

POWIEŚĆ

przez

T. T. JEŻA.

17 (Ciąg dalszy.)

VIII.

Ustęp z pamiętnika panny Zofii.

„*Dnia .. marca, Paryż.* Notowałam dotychczas spotkania z panem Augustem i spotkań szczegóły wydatniejsze, obecnie czuję potrzebę rozpisać się o tem trochę.

„Do pana Augusta czuję pociąg. Miłość to, czy nie miłość? Może miłość. Nie potrafiłabym pociągu tego dokładnie określić i z niego przed samą sobą sprawę zdać. Jedno tylko jest mi jasnem, że wobec tego (pociągu) zalety zewnętrzne pana Augusta schodzą do znaczenia podrzędnego. Do podrzędnego, bo nie do żadnego. Tegobym powiedzieć nie mogła. Pan August podoba mi się z powierzchowności i z manier i wyznam, iż by mi bardzo było miło pokazywać się ludziom z nim. Ładny chłopiec! Broda blond i wąs zawiesisty nadają mu akcent rycerski, który mi sprawia zadowolnienie. Nie taję się z tem i mówiłam to pannie Ewie, która mój gust w zupełności uznała Ładny chłopiec! Wzrost i szyk jego wywierają wrażenie nie tylko na mnie. Uważałam to. W lasku Bulońskim, kiedy nam konno towarzyszy, damy z pojazdów zwracają co chwilą na niego wejrzenia i zatrzymują na nim takowe. Nie czyniłyby tego z pewnością, gdyby w nim nie było tej dystynkcyi, która jest podstawą i gerentem piękności.

„Piękności. Wymknął mi się z pod pióra ten wyraz i niemal go się wstydzę. Piękność i mężczyzna. Dwa te pojęcia nie licują ze sobą. Jednakże...

„Co dobre, to piękne. A na odwrót? Zdaje się, że ten pewnik w przestawieniu traci swoje znaczenie moralne, oblekając się w kształty złudne, pod któremi nie wiadomo, co się ukrywa: może dobro najwznioślejsze, może złe najnikczemniejsze.

„O! jakżebym wiedzieć pragnęła, co się ukrywa pod pięknością pana Augusta.

„Co się pod nią ukrywa?

„Szkoda, że nie wierzę we wróżki i jawnowidzące. gdybym bowiem wierzyła, zgłosiłabym się do tej, której anons na czwartej stronie dzienników stale figuruje i zadałabym jej zapytanie takie: „powiedz mi pani, czy ten kogo mam na myśli, jest człowiekiem szlachetnym, odważnym i w potrzebie na ofiarność dla przyświadczenia cnocie gotowym, czyli też jest to sobie człowieczyna mizerny, świecący jeno blaskiem, będącym dziełem przypadku?“ Dałabym za to pół życia gdybym się o tem dowiedzieć mogła.

„Bo on mi się bardzo podobał.

„Ale...

„Ale, gdyby się on mi podobał stokroć, tysiąckroć bardziej jeszcze, nie złączyłabym moich z jego losami bez tej pewności, że to mąż. Jakże tę pewność uzyskać? Czy jest na to sposób jaki?

„Zadawałam sobie pytanie to nieraz i nie znajdowałam na nie odpowiedzi. Przypuszczam. że ta niemożliwość znalezienia odpowiedzi wynika z wadliwości stosunków społecznych, które się tak ułożyły, że rodzaj człowieczy podzielił się na dwa zamknięte w sobie obozy: obóz kobiecy i obóz męzki. Żyjemy razem, stykamy się i nic o sobie nie wiemy. Osłaniamy się tajemnicą, której przeniknąć nie sposób. Świat męzki otoczył się wałami. Gdyby te wały nie istniały, mogłabym z panem Augustem spędzać czas cały, dzielić jego zajęcia, poznać gusty. nawyki, skłonności i wiedzieć, co on wart Tak zaś snuć muszę domysły i przypuszczenia, nie będąc zgoła pewną, czy nie są one stronnicze, czy nie zabarwia ich uprzedzenie sympatyczne. Słowem, stoję wobec zagadnienia.

„Wobec zagadnienia.

„Zagadnienia się rozwiązują, a rozwiązywania wszelkie redukują się do reguły trzech: do trzech wiadomych, za pomocą których określa się niewiadoma. Jakież ja wiadome posiadam we względzie pana Augusta? Znam go od dzieciństwa — to wiadoma pierwsza. Miałam go za mądrego, zwracałam się do niego po objaśnienia i on mi niedorzeczności powiadał, naprzykład owa socyologia — to wiadoma druga. Zresztą — co? Widywałam go, ale tego chyba do formuły wciągać nie można, bo w tem była forma bez treści. Schodzimy się wreszcie tu i ot: ten chłopiec mi się podobał. Czy jest to wiadoma trzecia? Czy w tej formie znalazła się treść? Chyba. że nie. A i wiadoma druga nie nadaje się do rozwiązania zadania. Koniec końcem nie mam wiadomych pewnych i jestem, jak człowiek w ciemnościach błądzący po omacku.

„Ach! mogę jeszcze jedną postawić wiadomą, ale nie mogę jej do formuły wkluczać dla tego, że kto wie, czy nie jest ona złudzeniem. Zdaje mi się, że jestem panu Augustowi miłą. Tak mi się zdaje. Może się mylę. Ale nie Jestem mu miłą na pewne — widzę to w jego spojrzeniach, czuję w jego głosie, poznaję ze zachowywania się jego, — powiedziałabym nawet, że jest we mnie zakochany, gdybym się nie lękała, ażeby przypuszczenie to nie było reminiscencyą, której z przeczytanych przezemnie powieści. Wstręt mam do heroizmu romansowego, lubo mogłabym takowy osnuć na podstawie chociażby ostatniej bytności w luksemburskiej galeryi malowideł. Panna Ewa obchodziła sale; my zaś, pan August i ja usiedliśmy naprzeciw obrazu penzla Roberta Fleury pod tytułem „Zdobycie Koryntu“. Obraz ten zawsze mnie żywo zajmował, tak ze względu na penzel, jakoteż dla treści. Ta ruina, przedstawiająca się pod postacią kolumn potrzaskanych i naczyń porozbijanych, to przerażenie obrońców, uznających bezsilność własną, ta rozpacz niewiast, przeczuwających pastwienie się zwycięzców, ta wreszcie ukazująca się w perspektywie postać Mummiusza, niszczącego ze spokojnem sumieniem wykwity cywilizacyi i niosącego niewolę w imieniu pysznego Rzymu, wszystko to do głębi mnie porusza, ile razy w Luksemburgu jestem. Porównanie samo się do głowy i do serca ciśnie. Powiedziałam to panu Augustowi i on, gdym mówiła, wpatrzył się we mnie Mówić przestałam — on ze mnie oczów nie spuszczał, nie odpowiadał, nie przeczył, ani potakiwał: odczuwałam na sobie jego patrzenie, które mnie ogarniało i sprawiało mi jakąś rozkosz. Pierwszy raz doznałam coś podobnego. Przez chwilę oddawałam się temu uczuciu ze swobodą całą. z zachwytem prawie. Nie prawie, ale w rzeczywistości. Zachwyt mnie ogarniał, podnosił, ciągnął do pana Augusta i, gdyby nie to. żeśmy się znajdowali w miejscu publicznem, byłabym się do niego przysunęła, przytuliła, byłabym może szyję jego ramieniem otoczyła i w ucho mu szepnęła: „weź mnie w objęcia, do piersi przyciśnij!“ Tak mi się tego chciało! Po chwili jednak przyszła refleksya. Czy nie jest to efekt suggestyi — wpływ tego działania magnetycznego, które jest przedmiotem badań i pozostaje w stanie zagadki? Miałżeby wpływ ów działać na mnie? Miałażbym być prostem *medium* podlegającem prądowi, wydzielającemu się z pana Augusta? Ale, jeślim podległa prądowi. wydzielającemu się z niego, to tak samo mogłabym podledz pierwszemu lepszemu hypnotyzerowi.

„„ I zadrżałam poniewoli.“

„Urok pierzchnął. Uczułam w sobie, jakby wyzwolenie — odsunęłam się trochę i zapytałam:

— „Cóż pan na to?...

— „Na co?... — odrzekł, jakby ze snu obudzony.

— „Na analogię, o której panu mówiłam... — odpowiedziałam, wskazując na malowidło.

— „Analogia... a!... Ostrożny jestem ze wszelakiemi analogiami... Jakże często prowadzą one do wniosków najbłędniejszych! Cóż to za analogię dopatrzyła pani?...

„Nie słyszał, com mówiła. Coś mu do słuchania przeszkadzało a tą przeszkodą byłam ja. Nie dowód-że to, że go zajmuję — żem mu miła? Dowody podobne znajdują się w codziennym obiegu i stanowią główny, podstawowy motyw wszystkich, jakie były, są i będą, romansów na świecie. Wydziela się płyn magnetyczny z niej na niego, wydziela się z niego na nią i — już. Czy nie jest to ślepa siła, której się stajemy niewolnikami, o ile się jej nie bronimy? Są w naturze siły, którym się obronić nie możemy, ale są i takie, których działalność odeprzeć jesteśmy w stanie Przeciwko piorunom stawiamy piorunochrony. Walczymy z naturą, jak tatko powiada, i odnosimy nad nią zwycięstwo. Poddać się jej znaczy, wskazać się na zatratę. Myśli te w głowie mi się przemknęły, gdy mi pan August, co do analogii, pytanie zadał. Odpowiedziałam mu przeto:

— „Korynt upadł, bo się bronić nie umiał, czy nie chciał...

— „Nie przypuszcza pani, że nie mógł?...

— „Jak skoro mógł walczyć, to by się mógł i obronić...

— „Pozwoli mi pani powiedzieć, że to parodoks... Można nie módz i uledz dwojako we względzie następstw...

— „Nie zrozumiałam tego i poprosiłam go o wytłumaczenie.

— „Służę pani...

„Podał mi ramię i poprowadził do malowidła, przedstawiającego Djanę na łowach. Djana zajmowała pierwszy plan. Otaczały ją nimfy, z których jedna trzymała psy na smyczy, inne, rozsypane w okolicy leśnej tworzyły grupę malowniczą, upojoną zwycięstwem, odniesionem nad ogromnym jeleniem.

— „Oto — zaczął pan August — ulegnięcia jeden rodzaj... Jeleń się bronił.. bronił się jak mógł: ucieczką najprzód, następnie rogami i uległ... Będzie poćwiertowany, upieczony i zjedzony...

„Chciałam mu na to odpowiedzieć, lecz on mi przerwał:

— „Chodźmy dalej... pokażę pani co innego...

(C. d. n.)

niaku, ani kwasu azotowego. Temperatura winna wynosić od 8 do 12 stopni Cels., a wahania jej w roku nie powinny być większe od 4 do 6 stopni Cels. Rozumie się samo przez się, że z wymienionych składników chemicznych może być ilość jednego lub drugiego od podanej nieco większa bez ujmy wartości wody; prócz tego to pewna, iż miarą zanieczyszczenia wody, a tem samem jej nieużyteczności dla ludzi, są przedewszystkiem amoniak i kwas azotawy, tudzież twory uorganizowane, osobliwie roznoszące choroby zakaźne.

Jeżeli teraz spytamy się, jaka jest woda studzienna krakowska, to dochodzimy do przekonania na podstawie rozbiorów chemicznych, iż nie tylko nie odpowiada ona w żadnej studni ani, w przybliżeniu nawet podanym co właśnie wymaganiom higienicznym, ale nadto, że krakowska woda studzienna pogarsza się coraz bardziej i to w stopniu wzniecającym bardzo poważne obawy.

Tak np. w litrze wody studziennej znaleziono kwasu azotowego:

na Kleparzu	do 90 miligr.
w śródmieściu	do 487 „
na Piasku	do 386 „
na Kaźmierzu	do 655 „

zamiast 15 co najwyżej miligramów.

Na pogorszenie się wody wystarczą zapewne następujące przykłady, i tak było w studniach:

	w r. 1871	w r. 1881
pod Bernardynami	129 miligr.	175 miligr.
na Skałce	164 „	560 „
w Rynku głównym	165 „	258 „

kwasu azotowego w litrze wody.

Od r. 1881 do dnia dzisiejszego stosunki pogorszyły się bardzo znacznie, z powodu coraz większego zanieczyszczenia ziemi w obrębie miasta wydzielinami ludzi i zwierząt, odpadkami gospodarczemi i coraz większym wzrostem liczby mieszkańców, tak, iż tam nawet, gdzie przed laty kilkunastoma, była woda pod względem higienicznym jaka taka, dziś ona jest zupełnie do użycia nieprzydatna.

W drugiej broszurze z r. 1889 pod tytułem „Zdanie sprawy i wnioski w przedmiocie budowy wodociągu regulickiego“, mówi pan referent komisyi wodociągowej (str. 12 i 13). „Nakoniee ostatni warunek, że woda nie powinna zawierać w sobie tworów uorganizowanych, albo tylko bardzo mało, dla tego jest konieczny, iż te twory uorganizowane (po największej części mikroskopijne), pochodzą przeważnie albo z powierzchni albo z warstw bardzo płytkich ziemi i albo są w związku z gniciem, albo są wprost organizmami chorobotwórczemi. To że woda stale do użytku ludzkiego służąca, lub służyć mająca, winna dawać koniecznie wszelkie rękojmie, że będzie zawsze czystą, że mianowicie nigdy nie da powodu do wystąpienia chorób zakaźnych, rozumie się samo przez się i nie potrzebuje żadnego dowodu“.

Po tem określeniu wody dobrej, słuszne wymagania zaspakającej, przejdźmy do opisu wody studziennej w Krakowie. W tej mierze mamy zadanie bardzo łatwe, bo mamy pracę prof dra Olszewskiego i K. Trochanowskiego, obejmującą dokładny rozbiór chemiczny 141 studzien krakowskich po całem mieście rozrzuconych.

Z cennej tej i dla dalszego badania Krakowa pod względem sanitarnym nader ważnej pracy, dowiadujemy się:

1) Iż jedyna woda studzienna, którą za dobrą uważać można, jest woda w koszarach arcyks. Rudolfa na Szlaku, zawierająca wszakże zamiast 500 — 553 miligramów części stałych i 46 miligramów kwasu azotowego w miejsce dozwolonych 15. Że ta woda według zasady „między ślepymi jednooki królem“, jest stósunkowo dobra, pochodzi stąd, iż zbudowano koszary na gruncie, gdzie przed kilkoma jeszcze laty było proste pole orne.

2) Już wszystkie inne wody studzienne w Krakowie bez najmniejszego wyjątku nie odpowiadają nawet w przybliżeniu podanemu wyżej określeniu wody dobrej, bo zawierają w sobie bez wyjątku za dużo części stałych, prawie bez wyjątku za dużo chloru, kwasu siarkowego i ziem alkalicznych. Jakoż wynosi w litrze i miligramach:

		największa ilość	w miejsce
kwasu azotowego najmniejsza	2	790	15
chloru najmniejsza	21	1145	30
kwasu siarkowego najmniejsza	44	681	100
wapna z magnezyą najmniejsza	180	1124	180
pozostałość po odparowaniu	536	5453	500

dozwolonych, przyczem dodać należy, iż i w tych wodach, w których ilość jednego lub drugiego składnika nie dochodzi ilości dozwolonej dla wody dobrej, inne składniki, jak to zresztą wypada z ogólnej liczby części stałych, są w tak wielkiej ilości, iż w zupełności nietylko wyrównywają, ale wprost nawet przeważają korzyści ze zmniejszenia się jednego składnika. Takich studzien jest zresztą bardzo mało. Tak n. p. studnia w ulicy Karmelickiej nr. 70 ma wprawdzie tylko dwa miligramy kwasu azotowego, ale za to części stałych 1160, w tem tlenku wapniowego 260 chloru 78, a amoniaku nawet $3^1/_2$ miligrama. Jestto więc woda bardzo zanieczyszczona.

3) Że w największej liczbie (przeszło 65%) studzien znajduje się amoniak albo kwas azotowy lub nawet obydwa razem.

4) Prawie we wszystkich studniach znajduje się znaczna ilość ciał organicznych.

5) Nakoniec, że woda studzienna w Krakowie pogarsza się ciągle.

Woda w bibliotece Jagiellońskiej, uważana przez wielu do dziś dnia za bardzo dobrą, miała kwasu azotowego w roku 1871 141, w r. 1881 zaś 258 miligramów i t. d.

W ogólności, jak tego spodziewać się można znając teren miasta i najbliższej okolicy, najlepsze stosunkowo wody znajdują się w stronie północno-wschodniej miasta, a pogarszają się coraz bardziej w miarę zbliżania się przez śródmieście, Stradom i Kazimierz nad brzegi Wisły, gdzie są najgorsze, zawierając tam więcej niż 11 razy wziętą ilość dozwoloną części stałych.

Jednem słowem powiedziawszy: nietylko nie ma w Krakowie ani jednej studni z wodą dobrą, ale i to złe, jakie już mamy, pogarsza się ciągle.

(Dok. nast.)

Walery Kołodziejski.

Kwestya polska na Górnym Śląsku.

Ożywiona polemika w sprawie uregulowania stosunków szkolnych na Górnym Śląsku nie przestaje zajmować prasy niemieckiej, wykazując z jednej strony całą przewrotność i zawzięte wstecznictwo tak zwanych narodowych liberałów niemieckich, z drugiej strony dowodząc, że część społeczeństwa niemieckiego, lepiej myśląca, sama uznaje nienormalność i szkodliwość germanizatorskiej polityki szkolnej w ziemiach polskich zaboru pruskiego.

„Spotwarzanie ludzkich praw przyrodzonych nikogo w patryotyzmie pruskim nie wzmocni“ — taką odpowiedź daje koloński organ *Volks. Ztg.* narodowym liberałom niemieckim, którzy w Górnoślązaku chcą widzieć tylko Prusaka, mówiącego kiepską polszczyzną, i zapomocą przewrotnych i nieuczciwych argumentów usiłują powstrzymać rząd od wszelkich, choćby najdrobniejszych ustępstw na rzecz żywiołu polskiego.

Istotnie, polityka oparta na zasadzie bezwzględnej germanizacyi, pogłębia tylko przepaść pomiędzy żywiołem uciskającym a uciskanym, bo jak słusznie powiada ludowy organ koloński, instynkt i naturalna logika prostego człowieka powie mu, że osiągnąć on może jako Polak to, czego rząd odmawia Prusakowi po polsku mówiącemu:

Prasa liberalna na uzasadnienie swych szowinistycznych tendencyj sięga po fałszywe argumenty dziejowe, wołając, że Górny Slask od wieków już do Polski nie należał i dzisiaj pozbawionym jest ducha polskiego. Paradoks, który zwraca się przeciwko tym, którzy chcą nim wojować; bo jeżeli prawdą jest, że ludność Górnego Slązka nie jest polską, to skądże ta obawa górnośląskich aspiracyj polskich, skąd ciągłe narzekanie prasy liberalnej na niebezpieczeństwo, grożące interesom niemieckim ze strony Polaków, ze strony narodowego ruchu polskiego, co raz silniej budzącego się na Sląsku?

Zresztą argument ten, choćby był prawdziwy, nie mógłby o niczem rozstrzygać, bo jakiekolwiek byłyby dziejowe losy Górnego Slązka, dzisiaj przy uregulowaniu stosunków szkolnych rozstrzygać winny przedewszystkiem względy pedagogiczne. *Volks. Ztg.* słusznie powiada że rząd pruski powinien przedewszystkiem rozstrzygnąć takie pytanie:

„Czy dzieci wstępujące do szkół ludowych na Górnym Slązku, a mówiące po polsku, rozumieją na tyle język niemiecki, by z korzyścią słuchać mogły niemieckiego wykładu? Jeżeli odpowiedź na to pytanie wypada potakująco, to petycyę odrzucić należy, a w przeciwnym razie należy ją w całości uwzględnić“.

Prasa liberalna nie dba o względy pedagogiczne, podnosi tylko z nienawiścią i podstępnem wyrachowaniem wrzawę szowinistyczną a rzekomo grożące niebezpieczeństwo polonizacyi. W odpowiedzi na rzeczowe argumenta organa narodowo-liberalne zdobyły się tylko na jedno naiwne twierdzenie, że Górnoślązacy nie mówią *chochpolnisch*, tylko *wasserpolnisch*; ale czyż nie chcą zrozumieć organa tej prasy, że chociażby nawet Slązacy po chińsku mówili, to nie miałoby sensu i celu uczyć ich w języku niemieckim, którego nie rozumieją. *Volks. Ztg.* twierdzi z całą śmiałością i słusznością, że trzeba wprzód dzieci nauczyć języka niemieckiego przy pomocy ich mowy ojczystej, zanim zacznie się wykładać po niemiecku, przy innej metodzie dzieci nie mogą wynieść ze szkoły żadnego pożytku.

„Wstrętnem jest — mówi w końcu *Volks. Ztg.* — to „narodowe bębnienie“, którem prasa liberalna zastraszyć pragnie rząd i ministra oświaty. Przecież nie godzi się tej samej metody, którą się potępia n. p. u Rosyan, stosować wobec Polaków, bo Niemcy nie mają żadnego przywileju ucisku, który nagannym jest u Niemców. Cała ta wrzawa podniesiona przeciwko biskupowi Koppowi, który w interesie sprawiedliwości poparł górnośląską petycyę nie przestraszy nikogo, i cała prasa katolicka uporczywie powtarzać będzie, że reforma szkół ludowych jest naglącą koniecznością.“

Przegląd polityczny.

Kraków, 5 sierpnia.

N. Fr. Presse otrzymuje ze Lwowa telegram zawierający doniesienie, jakoby niektórzy posłowie otrzymali wiadomość, że sejm galicyjski zwołanym będzie w grudniu i że sesya potrwa do połowy lutego. Nie przesądzając prawdziwości tego doniesienia, musimy przypomnieć, że właśnie powyższy okres najmniej odpowiada potrzebie i faktycznym stosunkom.

Coraz bardziej sprawdza się wiadomość że po ustąpieniu p. Prażaka rząd nie powoła nikogo na jego miejsce. W ten sposób Czesi pozbawieni będą reprezentanta swego w radzie ministrów. Nadto lubo dr. Prażak nie odznaczał się ani inicyatywą ani wpływem, ubędzie jeden głos reprezentujący dążenia autonomiczne i sprawiedliwie oceniający prawa narodowości nieniemieckich. Stan, jaki wytwarza się wskutek tego, ma być wprawdzie chwilowym tylko, ale istnieje niebezpieczeństwo, że mógłby się zamienić na stały i dla tego stronnictwa autonomiczne powinny się starać, aby jaknajprędzej nastąpiła nominacya nowego ministra dla Czech.

W tych dniach ma dziennik ustaw państwa ogłosić ustawy o reformie monetarnej. W projektach rządowych, uchwalonych przez parlamenty, oznaczenie dnia, w którym ustawy te mają nabrać mocy obowiązującej, pozostawiono układowi obu rządów. Dopiero w chwili ogłoszenia ustaw dowiemy się zatem, kiedy rozpoczną one obowiązywać.

Wczoraj otwarto Sejm w Zagrzebiu odczytaniem królewskiego reskryptu. Reskrypt ten zawiera wyliczenie szeregu prac ustawodawczych, jakie czekają Sejm kroacki, nie zawiera jednak nic, coby ze względów politycznych zasługiwało na uwagę.

„Narodna Rada“ w sprawie ruskiego języka.

Ruskie Towarzystwo polityczne *„Narodna Rada“*, reprezentujące interesa ruskiego narodu w Galicyi, wysłało przed kilku dniami obszerny memoryał do ministerstwa spraw wewnętrznych, w którym wykazuje potrzebę zaprowadzenia języka ruskiego jako urzędowego w sądach i urzędach wschodniej Galicyi, opierając się na odnośnych rozporządzeniach, wydanych dla Dalmacyi, Czech Morawii i t. d. W dwunastu paragrafach szczegółowo memoryał przedstawia żądania Rusinów co do języka ruskiego. Ważniejsze podajemy: Wszystkie władze państwowe, sądowe i administracyjne, jakoteż prokuratorye państwowe i skarbowe, obowiązane są na ustne lub piśmienne podania stron odpowiadać w tej mowie, w jakiej wniesiono podanie; z pojęciem mowy krajowej łączyć należy w każdym wypadku i pismo rodzime tejże mowy (*Schriftzeichen*); zeznania protokularne stron, świadków i rzeczoznawców, mają być spisywane w tymże języku, w jakim strona zeznawała; urzędowe pisma, wychodzące bez żądania stron, mają być w języku ojczystym osoby, dla której takowe są przeznaczone; w procesach cywilnych wszelkie decyzye wraz z motywami ogłaszać należy w tym języku krajowym, w którym proces prowadzono. W tymże języku należy wygotowywać potrzebne wyciągi z aktów i odbywać w danej sprawie narady. A gdyby procesujące się strony nie używały tegoż samego języka krajowego, to decyzye mają być wydawane w obu językach krajowych; w sprawach karnych cała rozprawa, oskarżenie i obrona mają się odbywać w języku ojczystym oskarżonego. Jeżeli w procesie występuje kilku oskarżonych różnych narodowości, to rozprawę prowadzić należy w języku krajowym, najdostępniejszym dla oskarżonych. W każdym jednak wypadku zeznania oskarżonych, świadków i znawców należy wpisywać do protokułów w ich języku ojczystym i w tymże języku wygotowywać rezolucye dla każdego z oskarżonych; wpisywanie do ksiąg publicznych: hipotecznych, górniczych, wodnych, do rejestrów handlowych itp., ma się odbywać w tym języku krajowym, w jakim wniesiono prośbę o zrobienie wypisu; wszystkie urzędowe ogłoszenia, przeznaczone do powszechnej wiadomości, mają być w obu językach krajowych. Tylko ogłoszenia przeznaczone dla poszczególnych powiatów i gmin, mogą być w tym języku krajowym, jakiego używa odnośny powiat lub gmina; nadpisy na gmachach urzędowych i na kancelaryach wewnątrz tychże, powinny być w obu językach krajowych; władze autonomiczne, gminy i wszystkie władze duchowne, co do używania języka krajowego stoją na równi ze stronami i t. d.

Z Niemiec.

Wszystkie prawie pisma berlińskie zaznaczyły pogłoskę o spodziewanem ustąpieniu ministra spraw wewnętrznych Herrfurtha. Powodem dymisyi ma być różnica w zapatrywaniach Herrfurtha i Miquela na projektowaną reformę podatkową. Dzienniki wymieniają już nawet mniemanego następcę Herrfurtha, obecnego prezesa gabinetu pruskiego hr. Eulenburga, który jest obecnie ministrem bez teki. Zresztą niektóre dzienniki utrzymują, że porozumienie pomiędzy ministrem Herrfurthem a ministrem skarbu Miquelem nie jest jeszcze bezwarunkowo wykluczonem.

Reichsanzeiger ogłasza bardzo ważny reskrypt pruskiego ministra spraw wewnętrznych do wszystkich prezesów regencyjnych. Okólnik ten opiewa:

Po sprawdzeniu przez parlament przy rugach wyborczych, że w niektórych miejscowościach podczas aktu wyborczego parlamentarnego wydaleni zostali mężowie zaufania t. zw. stronnictwa roboczego z lokalu wyborczego, w którym się znajdowali, dlatego, że nie byli uprawnionymi do głosowania w odnośnym obwodzie wyborczym, upraszam J. Wielm. Pana uprzejmie o zaradzenie aby nie powtarzały się w przyszłości takie zajścia, niezgadzające się z przepisami o jawności aktu wyborczego, § 9 ustawy wyborczej z dnia 31 maja 1869 r. przez udzielenie odpowiednich instrukcyj przewodniczącym wyborów. Zwracam przy tej sposobności uwagę na to, że odnośny § 9 pozwala na obecność wszystkich uprawnionych do głosowania Niemców przy akcie wyborczym bez względu na to, do którego obwodu wyborczego należą. Berlin, 18 lipca 1892. Minister spraw wewnętrznych *Herrfurth*.

Wystawa międzynarodowa w Berlinie, jak się zdaje, nie przyjdzie do skutku. *Rhein Westp. Ztg.* zapewnia na podstawie „najpewniejszych“ informacyj, że rada związkowa, wobec chłodnego przyjęcia, jakiego zamiar urządzenia wystawy doznał w kołach przemysłowych, zdecydowaną jest zaniechać urządzenia wystawy. To samo powiada *Nat. Ztg.* i kilka innych dzienników. A równocześnie z kół fachowych odzywają się coraz częściej głosy przeciw wystawie. Zarząd „Towarzystwa obrony wspólnych interesów ekonomicznych przemysłu okręgu Saar“ i zarząd „Południowo-zachodniej grupy przemysłowców żelaza i stali“ oświadczył się niedwuznacznie przeciwko urządzeniu wystawy. *Köln. Ztg.* utrzymuje, że w południowych Niemczech panuje wszędzie wielka niechęć do projektu urządzenia wystawy.

Kwestyonaryusz Tow. „Szkoły ludowej.“

Zarząd główny Towarzystwa „Szkoły ludowej“ rozesłał do istniejących już Kół kwestyonaryusz, obejmujący pytania, odnoszące się do wszystkich gałęzi działania tego Towarzystwa. Ze względu na doniosłość tych zadań, przytaczamy ten kwestyonaryusz który zawiera następujące pytania:

1) Ile szkół ludowych i z jakim językiem wykładowym istnieje w siedzibie Koła i jego najbliższej okolicy?

2) Czy są w miejscowości, w której istnieje Koło, jakie inne szkoły, np. szkoły przemysłowe uzupełniające lub inne fachowe?

3) Czy istnieją szkoły prywatne i przez kogo są utrzymywane; (kosztem gminy, czy prywatnych osób?)

4) Ile gmin i które w miejscowości Koła nie mają szkół ludowych?

5) W których gminach zachodzi najpilniej za potrzeba założenia szkoły?

6) Które gminy w powiecie Koła z powodu opieszałości mieszkańców lub ubóstwa nie mają budynku szkolnego?

7) Z jakiej głównie przyczyny nie wybudowano dotychczas w dotyczących gminach budynków szkolnych?

8) Które szkoły słyną w powiecie ze wzorowego prowadzenia?

9) Które szkoły potrzebują pomocy w przyborach szkolnych, w książkach i przyrządach do nauki zręczności (*slöjdu*) i robót kobiecych?

10) Którzy nauczyciele i nauczycielki zasługują na poparcie w dalszem kształceniu się, przez udzielanie i dostarczanie im książek, pism peryodycznych i innych środków naukowych, lub przez wysłanie na kursa specyalne?

11) Którzy nauczyciele lub nauczycielki słyną z gorliwości w pracy zawodowej, a nie mając dostatecznego wynagrodzenia za swe trudy, zasługują na pomoc pieniężną?

12) Do których gmin należałoby wysłać nauczyciela wędrownego, któryby lud wiejski pouczył w rzeczach i sprawach bliżej go obchodzących?

13) Jakiej treści wykład nauczyciela wędrownego byłby w warunkach miejscowych wskazany i korzystny (czy to w zakresie rolnictwa, gospodarstwa domowego, pszczelnictwa, sadownictwa, specyalnej uprawy roślin przemysłowych, czy w zakresie tkactwa, koszykarstwa, garncarstwa, rzeźbiarstwa itd.).

14) Jakie czytelnie i w jakiej liczbie znajdują się w miejscowości, gdzie istnieje Koło?

15) Kto je założył, od kogo zależą, ile mają książek jak długo istnieją i jak się rozwijają?

16) W której miejscowości niezbędnie potrzebnem jest założenie czytelni lub bezpłatnej wypożyczalni książek?

17) Jakie jest zainteresowanie się oświatą ludową w siedzibie Koła i okolicy?

18) Jakie dotychczas podejmowano usiłowania w tym kierunku i jakie wydały rezultaty?

19) W jakim kierunku działanie uważa Koło miejscowe za najpilniejsze w swojej okolicy?

20) Co należałoby poczynić, aby Tow. „Szkoły ludowej“ zjednać przychylność jak najszerszych warstw i poparcie jego celów?

21) Jakie życzenia wyrażali członkowie zarządu Koła na posiedzeniach?

22) Jakie żądania nadsyłali zarządowi Koła członkowie Tow. „Szkoły ludowej“ lub osoby do Towarzystwa nie należące?

Ze względu na doniosłość zadań, jakie ma do spełnienia Towarzystwo, byłoby bardzo pożytecznem, aby nietylko Koła miejscowe i członkowie Towarzystwa, ale każdy, komu na to czas pozwoli, a przedewszystkiem ludzie, obeznani ze stosunkami szkolnemi, nadsyłali do zarządu głównego na ręce dra Adama Asnyka w Krakowie, odpowiedzi na powyższe pytania.

Kronika.

Kraków, 5 sierpnia.

Marszałek krajowy ks. Sanguszko dziś rano odjechał stąd do Wiednia.

Komendant korpusu Krieghammer wczoraj po południu powrócił z Tarnowa.

Przeciw cholerze. Stosownie do znanego reskryptu hr. Taaffego do namiestnictwa lwowskiego wydało prezydyum tegoż namiestnictwa 30 lipca b. r. okólnik do wszystkich starostw, wzywający do energicznej działalności, celem powstrzymania epidemii. Namiestnictwo poleca w powiatach tworzyć komisye mięszane, jednę lub w miarę stosunków miejscowych i więcej, składające się z urzędnika starostwa i delegatu Wydziału powiatowego. Zadaniem tych komisyj będzie z przybraniem lekarza przedewszystkiem stwierdzić tam, gdzie tego będzie zachodziła potrzeba, rażące wady i usterki sanitarne w poszczególnych gminach i obszarach dworskich, oraz wydać potem imieniem naczelników władzy powiatowej autonomicznej i rządowej wspólne zarządzenie dla przeprowadzenia asanacyi. Ważnem także zadaniem tych komisyj mięszanych, będzie upatrzyć i zabezpieczyć, nie narażając gmin na razie na żadne wydatki, o ile możności w każdej gminie lokal odpowiedni, w którymby w razie potrzeby natychmiast pierwsze przypadki cholery w gminie się pojawiające należycie odosobnić można. Niemniej wczesne zabezpieczenie

---

EDWARD JELINEK.

W miłosnej tęsknocie.

Z czeskiego oryginału

przełożył

WOJCIECH SZUKIEWICZ.

(Dokończenie).

Jak w bajce żadne wiosło tą łodzią nie kierowało, lecz łódź mimo to przez wiklinę przepłynęła i przybiła do brzegu.

Iwan patrzył przed siebie nieruchomie badawczym wzrokiem. Wtem na łódce podniosła się wysmukła, biała postać. Iwan zadrżał z podziwu.

Była to Efimka!

Nieraz myślał sobie Iwan, że Efimka nie mogłaby już być piękniejszą, lecz dzisiejszy jej powab przeszedł wszelkie wyobrażenie, jakie się kiedykolwiek w jego duszy zrodziło Tak, jak Efimka wyglądała, przedstawiał sobie największą rozkosz i ziemskie szczęście. Może dla tego wydawała się mu więcej widmem, niżeli rzeczywistością a zjawienie się jej uważał za obraz sennego marzenia. Kolana uginały się pod nim, jakby samowolnie chciały się pochylić przed czarującem zjawiskiem.

Efimka patrzała na niego uprzejmie i przyjaźnie ręką kiwała.

Lecz Ukrainiec nie ośmielił się przemówić ani słowa i stał wciąż w milczeniu. Upojony uczuciem gorącej miłości, wzdragał się i sprzeciwiał własnemu pragnieniu. Chciał tylko patrzeć, tylko patrzeć... nic więcej.

Boleść zwarła jego piers i nie dała mu ani wykrzyknąć wesoło, ani westchnąć radośnie, ani z miejsca się ruszyć. Ale im więcej zatapiał swój wzrok w obliczu Efimki, im bardziej rozkoszował się blaskiem jej oczu i uśmiechem jej ust malinowych — tem silniej jaśniało i paliło duszę jej pyszne, olśniewające ubranie głowy, bogata jej suknia, cennemi nitkami wyszywana..

Kiedy więc oko jego spoczęło na własnym rękawie, tak biednym i nieładnym, zaledwie powstrzymał łzy, już, już z oczu płynące. Zwiesił milcząco głowę na piersi.

— Iwanie! — ozwała się po chwili Efimka.

Iwan, jakby przebudzony, rzucił gorączkowo ręką.

— Iwanie! — powtórzyła Efimka, a odchyliwszy wiklinę, do dziewiczych jej boków sięgającą, zaszeptała dziwnym głosem:

— Efimka kocha ciebie!

Przy tych słowach łódka rozkołysała się, prując ciche wody.

— Ojciec nie chciał, abym cię miłowała, ale teraz ojciec już w grobie leży, a jego jedynaczka wolna jest... Słyszysz Iwanie? Iwanie, usłysz!

Słowa te brzmiały namiętnie, dobitnie. Przybiła do brzegu.

Lecz Iwan nie ucieszył się. Iwan smutnie tylko zwiesił głowę, kiwając ręką, jakby chciał odegnać od siebie złudną marę.

Po chwili znowu zabrzmiało od brzegu jego imię, pożądliwie, błagająco.

— Nigdy! — wyrzucił z siebie Iwan po walce. Nigdy, nie wierzę ci! Nie ma dziewczyny na tym świecie, któraby mogła z białej, zamożnej chaty pragnąć szczerze wejść pod dach biednej, ubogiej lepianki. Nie nie, nie wierzę. Tu nie może być szczerości. Nigdy, nigdy się tak w Gubczy nie działo....

To powiedziawszy machnął znowu ręką, jakby chciał odegnać od siebie złudną marę. Nie śmiał już podnosić oczu.

Jeszcze po kilkakroć słyszał dźwięk swego imienia, brzmiący coraz błagalniej i goręcej, lecz Iwan opuszczał tylko coraz niżej smutną głowę na pierś bólem ściśniętą.

Wtedy ostatni raz gwałtownie zaszumiała wiklina.

Ukradkiem spojrzał przed siebie.

Ba!

Wiklinowa szczelina zamknęła się, łódź zniknęła. Zniknęła także Efimka. Tylko woda falowała, lecz w końcu i ta się uspokoiła.

Efimka wróciła do domu.

Iwan pozostał sam nad wodą.

* * *

Jasną mieli noc w Gubczy. Na dach Efimczynej chaty siadł zaraz po północy czerwony kogut.*)

W ciągu jednej godziny zniszczył rudy płomień cały dobytek Efimki, z którego do rannego brzasku została tylko garstka popiołu i gromada węgli.

*) Tak się wyraża lud czeski o pożarze.

Z płonącej chaty wyszła Efimka. Białe jej ciało przykrywała skromna sukienka.

Zresztą wszystko obróciło się w popiół, nie tylko biała, zamożna chata, lecz i bogate ubranie głowy, pyszne szaty, wszystko, wszystko....

Lecz Efimka mimo to nie rozpaczała i nie płakała, ani chaty, ani reszty swego majątku nie żałowała, jakby jej dość było jednej skromnej sukienki. Nieszczęścia nie przeklinała, podpalania nie śledziła...

Gmina także sądu się nie domagała i zbrodniarza nie ścigała. Kiwano tylko poważnie głowami i dziwne sobie szeptano rzeczy.

Jedyna stara Hanna zawołała na głos:

— Oj, ta waryatka.

* * *

Przed wieczorem tegoż dnia poszedł Iwan znowu do wikliny. Nie marzył już, lecz zastanawiał się nad rzeczywistością. Wzrok jego utkwił w miejscu, gdzie poprzednio objawiła się mu Efimka, a myśl jego leciała daleko, daleko aż ku Dąbrowie.

Nagle, gdy mrok wieczorny zaległ na stepie, a łuna widnokręg zarumieniła, wiklina zaszumiała znowu.

Iwan spłoszony powstał.

Jak poprzednio tak i teraz wysokie pręty rozstąpiły się, a przez szczelinę wypłynęła łódka. Biała, smukła postać wyprostowała się na łodzi.

— Efimko! — wykrzyknął tym razem pierwszy Iwan imię dziewczyny.

Lecz Efimka stała cicho i nie odzywając się ani słowem. Tylko biedna, skromna sukienka spływała po jej pełnych ramionach. Nie zdobiła jej ani bogata tkanina, ani pyszne przykrycie głowy.

— Efimko — powtórzył namiętnie Iwan.

Lecz dopiero za trzecim razem podniosła dziewczyna swą głowę, a zwróciwszy ją do Iwana szeptała miłośnie:

— W popiół obróciła się biała chatka moja, a w płomieniach zginął cały majątek mój. Powiedz, czy jeszcze nie wierzysz?

— Tyś sama ogień podłożyła! Podpalaczko! — wyrzucił ze siebie Iwan jak w półśnie.

Efimka kiwnęła spokojnie głową.

— Biedę ci przynoszę za wiano! Tak cię kocham!

Rozmarzony mołojec pochylił swą głowę na łono rozmarzonej dziewczyny.

— Błogosław nam Boże!

* * *

Po trzech tygodniach niósł wesoły dźwięk z drewnianej wieżyczki wiejskiego kościoła wieść po szarym stepie, dąbrowie i wiklinie, że u stopni ołtarza klęczy mołojec z mołodycą: Iwan z Efimką.

A Bóg nie odmówił błogosławieństwa.

KONIEC.

usługi dla chorych, w tym lokalu pomieścić się ma jących, jest koniecznem.

W razie zaś, gdyby w gminie nie było ludzi chętnych do takiej akcyi, należy odstąpić od zawiązania takiej komisyi, a natomiast wybrać odpowiednie osobistości, jako „mężów zaufania“, którymby czynności powyższych komisyj zdrowia w każdej gminie powierzyć można.

Do komisyj mięszanych, względnie do „mężów zaufania“ należy: czuwać nad ścisłem i rychłem wykonaniem zarządzonej przez władze asanacyi, udzielać w tym kierunku naczelnikowi gminy rad i wskazówek, a w razie zaniedbywania obowiązków z jego strony, natychmiast zawiadamiać o tem władzę dla zaradzenia złemu; dalej w braku lekarza, czuwać przynajmniej przez pierwszych pięć dni nad stanem zdrowia do gminy przybyłych podróżnych, wreszcie, i co najważniejsze, o pierwszym wypadku choroby z objawami cholery w drodze telegraficznej lub przez konnego posłańca zawiadomić natychmiast starostwo, a gdy nie ma w miejscu lekarza, zarządzić przeniesienie chorego do lokalu izolacyjnego, dostarczyć mu usługi, oraz przeprowadzić dokładną dezinfekcyę bielizny i przedmiotów w domu chorego, względnie w miejscu jego choroby.

Wydział krajowy wydał także stosowne rozporządzenia zarządom szpitalnym i radom powiatowym.

Zmarli. W Pradze zmarł w 83 roku życia literat słoweński Matja Majer (Ziljski), który podniósł poczucie narodowe u Słoweńców i Kroatów. Popierał on Maticę kroacką. W r. 1863 wydał obszerną gramatykę słowiańską. Następnie redagował przegląd dla spraw słowiańskich p. t. *Slavjan*; w r. 1883 przeniósł się do Pragi, gdzie stale zamieszkał. Wydał też wiele dzieł literackich i zbiór pieśni kościelny „Cerkvene pesni“, jako też pieśni ludowe „Pesni z napevi“. W r. 1848 spisał on w Celowcu petycyę Słoweńców, za co go prześladowano i musiał wtedy opuścić Celowiec.

Piotr Kadajski, lekarz-dentysta, od kilku lat zamieszkały w Czerniowcach, zmarł tamże 30 z. m. Jako Rusin należał do tej nielicznej garstki, która nie wyrzekła się uczuć braterstwa i wspólności celów z Polakami. Należał też do grona członków Czytelni polskiej i cieszył się powszechnem poważaniem. Cześć pamięci prawego obywatela!

W Warszawie zmarł w 85 roku życia August Miaskowski, b naczelnik archiwum sądu apelacyjnego, gorliwy członek Towarzystwa dobroczynności. Mieszkał on w jednym pokoju bez przerwy przez 51 lat, a zeszłego roku obchodził nawet półwiekowy jubileusz lokatorski.

Muzeum narodowe w Sukiennicach w niedzielę dnia 7 bm., jako pierwszą miesiąca, otwartem będzie bezpłatnie dla szerszych kół publiczności w godzinach zwykłych od 11 w południe do 3 po południu.

Z Towarzystwa „Szkoły ludowej“ dowiadujemy się o utworzeniu trzech nowych Kół miejscowych. W Rzeszowie dzięki gorliwym staraniom p. dra Zbyszewskiego, ukonstytuowało się Koło miejscowe, wybierając pp. dra Wiktora Zbyszewskiego przewodniczącym, Leona Kublina sekretarzem i Jakóba Kostkiewicza skarbnikiem. Dalej w Milówce p. dr. Mieczysław Kicki zajął się energicznie utworzeniem Koła, które wybrało go przewodniczącym. Sekretarzem wybrano tu ks. Michała Królikowskiego, a skarbnikiem p Józefa Foxa. Wreszcie p. Piotrowi Michałkowi w Jordanowie zawdzięczamy utworzenie tamże Koła, którego przewodniczącym wybrano p. Władysława Chodorowskiego, sekretarzem p. Wincentego Łabudę, a skarbnikiem p. Maryana Köhlera.

Festyn na dochód „Harmonii“, w parku dra Jordana odbyć się mający w niedzielę 7 b. m., zapowiada się bardzo dobrze. Dotąd nadesłano wiele cennych fantów; program, poprzednio już przez nas ogłoszony, wykonany będzie we wszystkich punktach.

Wobec tylokrotnie stwierdzonego faktu, że Kraków bez własnej orkiestry obejść się nie może, nie wątpimy, że na festyn „Harmonii“ podążą tłumy publiczności i umożebnią przez to utrzymanie i dalszy rozwój tej orkiestry, tak piękne czyniącej postępy i oddającej miastu ważne usługi.

Ministerstwo wojny zamierza przenieść komendy batalionu obrony krajowej z Nowego Sącza i Wadowic do Krakowa, i wezwało gminę miasta Krakowa do budowy dwóch nowych koszar. Gmina miasta Krakowa wymówiła się od obowiązku tego brakiem odpowiednich funduszów, zwłaszcza, iż podobne wydatki ponosić winien cały kraj. Natomiast znalazł się przedsiębiorca w osobie p. Juliusza Judkiewicza, który przedłożył już ofertę na budowę dwóch koszar na Grzegórzkach w pasie akcyzowym swoim kosztem, za rocznem wynagrodzeniem wraz z amortyzacyą, tak, że po latach 25 będzie skarb wojskowy właścicielem tych koszar. Tenże sam przedsiębiorca przedłożył już przed rokiem plany na budowę koszar w Rakowicach dla konnicy i oczekuje zatwierdzenia tychże na placach już w tym celu zakupionych

Dyrekcya kolei północnej w Wiedniu pismem z 26 lipca b. r. przyjęła wszelkie warunki co do regulacyi ulicy Bosackiej, książąt Lubomirskich i Topolowej, odstępując place swe pod rozszerzenie ulic. Gmina miasta Krakowa w zamian otwiera ulice te dla użytku publicznego przez oświetlenie gazowe, kanalizacyę i ścieki, tudzież wyszosowanie tych ulic.

Zatwierdzenie budowy. Magistrat zatwierdził w ulicy książąt Lubomirskich, obok kończącej się budowy domu p Fiszera, plany na budowę domu ozdobnego z fasadą (*Rohbau*) p. Stanisławowi Statowskiemu, koncesyonowanemu majstrowi murarskiemu.

Sprawa budowy trzech gmachów dla szkół średnich w Krakowie zalega w ministerstwie oświaty tak, iż pomimo rażącej konieczności, o przystąpieniu do budowy w tym roku mowy być nie może. Jakże długo karleć ma jeszcze nasza młodzież w budynkach, za nieodpowiedne na zakłady szkolne uznanych?

Budowa koszar obrony krajowej w ulicy Siemiradzkiego rozpocznie się stanowczo w miesiącu wrześniu, licytacya na roboty ziemne i murarskie rozpisaną zostanie jeszcze w tym miesiącu.

Kopuła nad schroniskiem księcia Lubomirskiego już jest na ukończeniu. Cała jest miedzią kryta, a zakończona jest koroną książęcą, w której umieszczono krzyż. Wyprawa zewnętrzna okien i fasady robi przyjemne wrażenie.

Śledztwo w sprawie nadużyć oprawcy miejskiego z mięsem na zakopanie przeznaczonem, prowadzi jeszcze policya krakowska. Onegdaj uwięziła ona Zborowskiego, owego parobka oprawcy, który zdradził całą manipulacyę z mięsem konfiskowanem przez weterynarza miejskiego. Zborowskiego aresztowano pod zarzutem, że odkopywał on mięso z bydląt konfiskowanych i przez parkan wydawał jednemu z sąsiadów, który trudnił się sprzedażą tego mięsa. Obecnie więc uwięziona jest oprócz samego oprawcy, cała jego służba, z wyjątkiem jednego pomocnika, który pełni obecnie funkcye oprawcy.

O okropnym wypadku donoszą z Tarnowa: Naprawiano studnię. Majster Wiszniewski spuścił syna Andrzeja w głąb, a na krzyk jego, iż mdleje (w skutek trujących gazów), wskoczył sam za nim. Gdy obu wyciągano, dowiedział się o wypadku drugi syn Wiszniewskiego Tomasz, przybiegł na miejsce i spuścił się także do studni. Ojca uratowano, a Andrzej i Tomasz zginęli. Pozostały dwie wdowy i dziesięcioro sierót Tomasz Wiszniewski był prezesem Stowarzyszenia „Siła“ i doznawał mnogich z tego powodu prześladowań

Z Płaszowa dochodzą nas skargi na umieszczenie 86 rodzin konduktorów, maszynistów i bremzerów po chatach włościańskich, zamiast w Krakowie, gdzieby znaleźli lepsze pomieszczenie i szkoły dla dzieci. Sprawę tę polecamy gorąco dyrekcyi ruchu kolei państwowych do jak najprędszego uwzględnienia.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Gorlicach, z grupy gmin miejskich, rozpisany został na dzień 6 września b. r. Wybór ten odbędzie się w mieście powiatowem o godzinie i w lokalnościach, wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom starostwo.

Oświęcimska straż ogniowa wypożyczy ubrań strażackich i przyborów, na czas trwania kursu szkoły strażackiej, dla delegatów gmin wiejskich, jeźli tego zajdzie potrzeba. Donoszą nam przy tej sposobności z Oświęcima, że silne poparcie znalazło urządzenie kursów strażackich we Wydziale bialskiej Rady powiatowej która okólnikiem do wszystkich gmin swego powiatu wystosowanym, usilnie zachęca, a nawet wzywa Zwierzchności gminne, by z kursu korzystały.

Ze Starego Sącza otrzymujemy zażalenia na zarząd kolejowy co do budynku, w którym się mieści stacya kolejowa Budynek ten jest w stanie pomieścić szczupłą gromadkę bardzo niewybrednych podróżnych, lecz nie setki ludzi, wsiadających i wysiadających na tej stacyi, a zdążających w okolicę obfitą w ludność, przemysł i handel, nadto do miejsca kąpielowego, tak uczęszczanego jak Szczawnica. Dziwić się należy wszystkim wysokim dygnitarzom którzy przejeżdżali na uroczystość św. Kingi przez Stary Sącz i dworzec ten widzieli, a przecież nie poruszyli tej sprawy.

Pożar lasu. Od kilku już dni palą się lasy rządowe w Chorowej Górze pod Warszawą Mimo wezwania kilkuset ludzi do gaszenia pożaru, spaliło się około 68 morgów lasu, a ogień nie ustaje.

Ośmiogodzinny czas pracy. Prezydent Stanów Zjednoczonych Harrison wydał rozporządzenie, normujące ośmiogodzinny czas pracy dla wszystkich robotników, zajętych w warstatach państwowych.

Mikroby w winie. Wina naturalne zawierają w sobie bardzo mało drobnoustrojów, oprócz grzybków drożdżowych, a nawet z biegiem czasu wina stare po latach piętnastu nie mają już w sobie ani jednej komórki żyjącej. Przeciwnie wina sztuczne zawierają niekiedy mnóstwo bakteryj, a nawet zarodki pleśni. W sześciennym centymetrze wina rodzenkowego uczeni znajdowali do 125.000 mikroorganizmów, z których zaledwie dziesiąta część przypada na grzybki drożdżowe gdy tymczasem pozostałe były to laseczniki itp Tej niepożądanej obfitości główną przyczyną jest ludzkie niechlujstwo przy urządzaniu wina. Być może, iż właśnie owe organizmy, nie zaś skład chemiczny trunku wywołuje u nas nieraz zaburzenia żołądka.

Pojedynek. W Szegedynie odbył się pojedynek pomiędzy dentystą dr. Zifferem a szefem sekcyi obrachunkowej kolei państwowej Gezą Guttmanem. Obaj ciężko ranni.

Śmiała kradzież dokonaną została w dniu 26 z. m. w Rzymie. W pomieszkaniu dyrektora banku narodowego Jaratiego skradli niewiadomi sprawcy w jasny dzień ogniotrwałą kasę, zawierającą papiery wartościowe w sumie 80.000 lirów. Kradzieży dokonano w ciągu kilkunastu minut

Kongres szachistów. Na siódmym kongresie niemieckiego związku szachowego, ukończonym dnia 31 z. m. w Dreźnie, otrzymał pierwszą nagrodę (1000 marek) dr. S Tarrasch z Norymbergi, wygrawszy z 17 partyj 12, Szymon Winawer z Warszawy, łącznie z bar. Bardelebenem z Berlina, podzielili się nagrodami szóstą i siódmą (100 i 60 marek), mając wygranych po 9½ partyj.

Zmartwychwstanie bandyty. Tiburzi, zbój przebywający w Abruzzach, o którego rzekomej śmierci niedawno donosiły pisma, „ani myślał“ umrzeć; dał owszem znak życia, nakładając na okolicznych obywateli ciężki podatek. Z panów tych jeden tylko, nie wierząc w zgon bandyty, posłał mu na wskazane w liście miejsce kosz owoców, gdyż pieniędzy nie miał. Z kosza owego rozbójnik wziął tylko 2 cytryny, płacąc za nie po królewsku po 5 lirów. Lecz w parę dni potem Tiburzi wszystkim „opornym lennikom“ spalił ich winnice, wyrządzając szkody na sumę 100.000 lirów. Policya włoska, aż nadto przekonana teraz, że wiadomość o śmierci była przedwczesną, rozpoczęła znowu obławę, trwającą już od lat... trzydziestu.

Ratowanie tonących. Dr. Labord w Paryżu zawiadomił akademię lekarską, iż wynalazł nowy środek czyli sposób ratowania pozornych topielców. — Pacyentowi otwiera się usta ręką lewą, prawą zaś wyciąga się rytmicznie język możliwie najdalej. Ma to dziwnie dodatni wpływ wywierać na przywrócenie oddechu Kiedy dr. Labord po raz pierwszy zastosował skutecznie swój sposób w pewnym wypadku, lekarze już od półtorej godziny napróżno kusili się o przywołanie obumarłego pacyenta do życia.

Awans na kolejach państwowych. Świeżo ogłoszony awans na kolejach państwowych przedstawia się w sposób następujący:

A) Z pośród urzędników, mianowanych przez generalną dyrekcyę ruchu posunięci zostali do V klasy z płacą 3005 złr: nadinspektor Kazimierz Czerny Schwarzenberg w Wiedniu; do VI klasy z płacą 2200 złr. nadinżynier Spirydyon Makarewicz w Krakowie i nadoficyał Józef Przybysławski w Stryju; do VII klasy z płacą 2000 złr. nadinżynier Jan Christian w Czerniowcach; z płacą 1800 złr. nadoficyał Stanisław Koszyk w Tarnowie, nadinżynierowie Ludwik Drozdowski we Lwowie, Józef Tuszyński i Bernard Jurowicz we Lwowie, nadrewident Wincenty Biliński we Lwowie i nadinżynier Jan Swoboda w Czerniowcach; z płacą 1600 złr. rewident Władysław Heller w Krakowie, oficyał Stanisław Bielecki w Suchej, rewident Aug. Czyczjaczuk we Lwowie i oficyał Lud. Szesinger w Zagórzu; do VIII klasy z płacą 1500 złr. rewidenci Ignacy Krupski w Krakowie, Rudolf hr. Meravigli̇a we Lwowie, inżynier Karol Bitner we Lwowie, rewidenci Józef Homik, Rudolf Rissler i Emil Wojciechowski we Lwowie, Jan Adolf w Przemyślu, Mieczysław Frank w Krakowie, inżynier Witold Żebracki w Nowym Sączu, oficyał Ludwik Ptaszek we Lwowie i rewident Józef Bromowicz w Krakowie; z płacą 1400 złr. oficyał Wincenty Pecha w Śniatynie, inżynier Bernard Thieberg w Krakowie i rewident Bernard Kuntze we Lwowie; z płacą 1300 złr. adjunkci Karol Kazimirz w Nowym Zagórzu, Władysław Trauczyński w Samborze, Jan Hruby w Pilznie, Władysław Gramski w Suczawie, Jan Kłosowski w Stanisławowie August Ocetkiewicz w Skawinie, Kazimierz Wintuszka w Podgórzu, Michał Dziekoński w Husiatynie, Antoni Soupper w Drohobyczu; do IX klasy z płacą 1200 złr. inżynier Mauryay Loebenstein w Stanisławowie; z płacą 1100 złr. adjunkt Franciszek Borucki w Wiedniu, inżynierowie adjunkci Jan Janiszewski (bez oznaczenia miejsca) i Jarosław Janik (bez oznaczenia miejsca); z płacą 1000 złr. inżynierowie adjunkci Aug. Ogrodzyński w Stanisławowie; z płacą 900 złr. inżynierowie asystenci Romuald Zieliński, Inocenty Hellebrand i Henryk Weintraub w Stanisławowie. Do X klasy z płacą 800 złr. asystenci Stanisław Przybyłko (bez oznaczenia miejsca), Ignacy Bruner w Stanisławowie, Wład. Czarnek de Półkozic (bez oznaczenia miejsca; z płacą 700 złr. asystenci Ottokar Boelke w Stanisławowie, Edmund Ruziczka w Stanisławowie, Zygmunt Miszewski w Stanisławowie, Emanuel Gordziewicz w Wiedniu, Ernest Domaizel (bez oznaczenia miejsca), Aba Fischler w Stanisławowie; z płacą 600 złr. asystenci Przyborowski w Wiedniu, Józef Geschoepf, Zygmunt Chirer i Maks Grünberger (wszyscy bez oznaczenia miejsca), wreszcie Maurycy Gumplowicz w Wiedniu.

(C. d. n.)

Omyłka druku. We wstępnym artykule wczorajszego numeru wydrukowano mylnie „doszły przy 4 prc. do *pari* z wartością minimalną“, zamiast „z wartością nominalną“.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę 6 sierpnia: Po raz szósty na ogólne żądanie „Biedny Jonatan“, operetka komiczna w 3 aktach Millöckera.

W niedzielę 7 sierpnia: Po raz piętnasty „Ptasznik z Tyrolu“, operetka komiczna w 3 aktach Zellera.

We wtorek 9 sierpnia: „Opowieści Hoffmana“, opera fantastyczna w 4 aktach Offenbacha.

We środę 10 sierpnia: Na benefis panny Erminii Seregni po raz trzeci „Wielki Mogoł“, operetka komiczną w 4 aktach Audrana.

We czwartek 11 sierpnia: Po raz piąty „Cavalleria rusticana“, opera Mascagniego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Dzieje austryacko-czeskiej prowincyi zakonu Bonifratrów** (Miłosiernych Braci) wydał w języku niemieckim prowincyał tego zakonu Joannes de Deo Sobel w Wiedniu, na pamiątkę i z powodu nowo wybudowanego szpitala dla położnic w Feldskirch (Austryi Niższej). Obszerna, starannie wydana monografia może być pożądanym materyałem źródłowym dla specyalistów historyków kościoła.

Dział ekonomiczny.

Z północnej kolei ces. Ferdynanda. Na rozkaz ministerstwa spraw wewnętrznych wstrzymany zostaje przewóz wagonów wprost z Rosyi nadchodzących. Wskutek tego kursować będzie aż nadal przy pociągach pospiesznych Nr. 1 i 2 wagon do spania, zamiast pomiędzy Wiedniem i Warszawą, tylko pomiędzy Wiedniem i Trzebinią Podobnież kursować będzie przy pociągach pospiesznych Nr. 3/1433 i 1420/4 wagon w ruchu wprost I/II kl. zamiast pomiędzy Wiedniem i Warszawą, tylko pomiędzy Wiedniem i Szczakową

Likwidacya kolei Karola Ludwika. Z powodu upaństwowienia kolei Karola Ludwika uchwalono przeprowadzić likwidacyę firmy kolejowej. Likwidatorami zostali zamianowani pp.: hr. Waldeck, Schloss Eichkron, Ostheim, Pfeiffer i Sochor z Wiednia, ks. Poniński ze Lwowa, Koźmian i Madeyski z Krakowa, Mycielski z Rzeszowa i Stadnicki z Sądowej Wiszni.

Włoskie losy Czerwonego Krzyża. Przy ciągnieniu, odbytem 1 b. m. w Rzymie, padła główna wygrana 15.000 lirów na s. 9880 nr. 9; po 2000 lirów s. 3679 nr. 30 i s. 4010 nr. 30; po 1000 lirów s. 8029 nr. 39 i s. 11235 nr. nr. 30; po 500 lirów s. 1593 nr. 11 i s. 7724 nr. 46; po 50 lirów s. 1874 nr. 10, s. 2219 nr. 10, s. 4166 nr. 36, s. 4732 nr. 20, s. 5152 nr. 31, s. 7266 nr. 49, s. 9721 nr. 22, serya 10008 nr. 21 i s. 11985 nr. 48.

W ciągnieniu amortyzacyjnem wylosowano następujące serye: 1850, 2353, 2932, 3159, 4748, 6280, 6643, 6760, 7701, 8398, 8882, 10121. Na 600 numerów, zawartych w tyah seryach, przypada po 30 lirów.

Ceny zboża uległy w minionym tygodniu wpływom panującej powszechnie niepogody — podniosły się one trochę przy znaczniejszym popycie. Oscylacye cen wiedeńskich w ostatnim tygodniu były następujące:

	najniższy kurs	najwyższy kurs
pszenica na jesień	8·19	8·32
pszenica na wiosnę	8·50	8·74
żyto na jesień	7·31	7·48
żyto na wiosnę	7·54	7·77
owies na jesień	5·85	5·91
kukurydza na lipiec-sierp.	5·10	9·20
rzepak	11·55	11·90

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 5 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	741·8 mm	742·6 mm	744·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°6	+12°3	+16°,4
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	W 1	W 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	82%	86%	71%
Stan nieba — pog., 10 sup. pochm.	2	4	10

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 5 sierpnia. *Wiener Ztg.* ogłasza udzielenie godności tajnego radcy ministrowi Kuenburgowi.

Wiedeń, 5 sierpnia. Główny kasyer towarzystwa austryackiego „Phoenix“, nazwiskiem Hiller, rzucił się z okna trzeciego piętra i zabił się na miejscu. Powodem samobójstwa miał być rozstrój umysłowy.

Wrocław, 5 sierpnia. Wedle doniesień urzędowych wszelkie pogłoski o wypadkach cholery we Wrocławiu są pozbawione wszelkiej podstawy.

Paryż, 5 sierpnia. Biuro *Havasa* donosi, że stosunki zdrowotne w okolicy Paryża polepszyły się, z wyjątkiem w Argenteuil, gdzie wskutek choleryny, tyfusu i febry było w ostatnim tygodniu około 100 wypadków śmierci.

Paryż, 5 sierpnia. Sprawdzone dotąd wypadki chorób wskazują, że przyczyną ich było picie złej wody ze Sekwany i złe odżywianie się. Zachorowali robotnicy z sąsiednich kopalń gipsu. Do tamtejszego szpitala przyjęto przedwczoraj 250 chorych, między tymi wielu chorych na tyfus.

Paryż, 5 sierpnia. Statek francuski „*Partina*“ napotkał na pełnem morzu palący się okręt austryacki „*Triade Turabochila*“. Statek francuski zdołał uratować załogę palącego się statku i wylądował z nią na Teneriffie.

Londyn, 5 sierpnia. *Times* donosi, że mowa tronowa na otwarcie parlamentu poruszy tylko kwestye polityki zagranicznej.

Londyn, 5 sierpnia. Parlament angielski został otwarty. Izba gmin, na wniosek, popierany przez Gladstona, wybrała Peel'a na *speaker*'u. Mowa tronowa odczytana zostanie w poniedziałek. Tymczasem załatwiono się z zaprzysiężeniem członków parlamentu.

Petersburg, 5 sierpnia Urzędownie podano do wiadomości, że w Perowie pod Moskwą pokazała się cholera.

Na stacyach kolei moskiewsko-kazańskiej zachorowały na cholerę 3 osoby, 2 umarły. Zresztą stan epidemii nie zmienił się.

Rzym, 5 sierpnia. *Osservatore Romano* pisze, że powrót Revertery jest najlepszem zaprzeczeniem pogłosce, jakoby jego odwołanie było spowodowane wskutek oziębienia się stosunków między Austryą i Watykanem.

Ateny, 5 sierpnia. Rząd złożył z urzędu 11 dożywotnich sędziów, nielegalnie zamianowanych przez poprzednie rządy.

Na ostatniem posiedzeniu Izby poselskiej Delyannis zaprotestował przeciwko zarzutowi, jakoby odmawiał koronie prawa interpretacyi; owszem sam on odwołał się do interwencyi korony przeciwko swym poprzednikom.

Cetynia, 5 sierpnia. Między Czarnogórą a Włochami wdrożono rokowania o wydawanie przestępców.

Tanger, 5 sierpnia. Biuro *Reutera* donosi, że sułtan, nakłoniony przez swoich europejskich doradców, wstrzymał wyjazd specyalnej komisyi, celem podjęcia na nowo rokowań ze Smithem aż do czasu utworzenia nowego angielskiego gabinetu.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 5 sierpnia 1892 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	95	80
Zjednoczony dług w srebrze	95	40
Austryacka renta złota	113	85
5% austryacka renta (marcowa)	100	45
Akcye banku austro-węgierskiego	999	—
Akcye kredytowe	314	50
Londyn	119	40
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	49
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	50

Wiedeń, 5 sierpnia. Ruble papierowe 121·—. Cena nafty 17·50 do 20·25. Spirytus 17·50; żyto 6·83; pszenica 7·94; owies 5·84.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE

Kraków, dnia 5/8
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	120	—	122	50
Marki niemieckie za 100 mar.	58	30	58	70
20-to frankówka złota	9	47	9	64
5% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	—	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97	40	98	40
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	30	105	30
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	80	94	50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	20	99	—
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	50	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	50	97	50
4% „ „ „ „ „ II Em.	94	70	95	40
4½% „ „ „ „	99	20	100	—
[illegible]% „ „ Banku hip. z prem. 10%	107	30	108	—
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	80	101	50
4½% „ „ „ „	98	20	99	—
[illegible]% „ „ Król. Pol. za rubli 100	101	75	102	75
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	97	75	99	25

Lwów, dnia 4/8

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	324	—	330	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101	—	102	70
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	50	99	30
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	40	100	10
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	94	70	95	40
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	60	105	30
[illegible]% galicyjski fundusz propinacyjny	94	—	94	70
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr 100	101	—	101	70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za 100 złr.	97	60	98	30

Warszawa, dnia 4/8
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101	25	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98	—	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	101	90	—	—
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	101	75	—	—
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	101	90	—	—
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	100	20	—	—

Wiedeń, dnia 4/8
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	95	65	95	85
5% „ „ srebrna za złr. 100	95	40	95	60
4% „ „ złota za złr. 100	113	75	113	95
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100	65	100	85
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	140	25	141	—
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	140	10	140	40
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	151	—	152	—
„ z r. 1864 bez % całe za 100	183	—	184	—

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	100	45	100	65
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	142	10	143	—
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	136	25	136	75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94	—	94	80
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104	80	105	40
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	94	20	95	—

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	50	110	—
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	50	100	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	50	99	—
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	—	—	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	50	—	—
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	70	100	90
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	123	50	123	—

L o s y.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Basylika na 5 złr w. a.	6	80	7	10
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	192	—	193	—
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23	—	23	60
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17	50	17	90
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11	60	12	—
Rudolfa na 10 złr. w. a.	23	75	24	75
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	30	—	32	—

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
10·—	Anglobank na 200 złr	152	—	152	50
8·—	Bankverein Wiener na 100 złr	114	—	114	50
17·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr	313	25	313	75
24·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr	359	50	360	—
22·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr	—	—	—	—
12·—	Leenderbank na 200 złr	221	6	222	10
47·30	Austro-węgierski na 600 złr	999	—	000	—
17·—	Unionbank na 100 złr.	243	—	243	50
132·25	Ferdynanda Północ. na 1050 złr.	2800		2810	—
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	214	—	214	50
14·—	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	243	50	243	50

EUG. SMIDOWICZ, Kraków, Sukiennice, L. 29, poleca **Rękawiczki** glace, duńskie, damskie i męskie, z fabryki J. E. Zachariasa. Ceny niskie. Zamówienia odwrotnie.

Każdą zupę można w mgnieniu oka przyprawić i wzmocnić

MAGGI'EGO PRZYPRAWAMI DO ZUP

1895 1 4 można dostać we flaszeczkach od 45 cent. we wszystkich handlach korzennych i delikatesów.

L. 4602.

Awizo.

Zarząd wojskowy zakupi sposobem kupieckim:
a) **dla Tarnowa** 8.325 ctn. mtr. **siana**
b) **dla Ołomuńca** 16.392 „ „ „
c) **dla Bochni** 4.385 „ „ „

Dotyczące oferty muszą być podane najdalej do **dnia 25 sierpnia 1892 roku godz. 10 przed południem** w c. i k. Intendenturze 1 korpusu.

Bliższe warunki umieszczone są w urzędowej „Gazecie Lwowskiej" z dnia 2 sierpnia b. r., w „Czasie" z dnia 3 sierpnia b. r. i w „N. Reformie" z d. 2 sierpnia b. r., a oprócz tego przejrzane być mogą w magazynach prowiantowych w Krakowie, Ołomuńcu, Tarnowie i w filialnym magazynie prowiantowym w Bochni. 1911 1

Z Intendentury c. i k. I korpusu.

Subjekt rodem z Krakowa, pracujący obecnie lat 12 w kilku z pierwszorzędnych magazynów galanteryi, z powodu zwinięcia interesu poszukuje **odpowiedniej posady.** — Łaskawe oferty: **Kowalik M. S. Brüner, hotel Europejski, w Warszawie.** 1944 1 2

Poszukuję

rzetelnego wspólnika

z kilkoma tysiącami złr. do założenia nader zyskownego koncesyonowanego przemysłu w Krakowie. Bliższej wiadomości udzieli Admin. „N. Reformy". 1868 4 5

W Krośnie

LOKAL

o 2 frontach, w Rynku, przy trakcie, składający się z 7 ubikacyj, piwnic, przydatny na **sklep** lub **restauracyę,** jest **zaraz do wynajęcia.** 1950 1 4

Wiadomość u właścicielki p: **Ludwiki Sitarskiej w Krośnie.**

Park Krakowski.

We środę, sobotę i niedzielę

przy sprzyjającej pogodzie

koncert muzyki wojskowej.

Restauracya we własnym zarządzie.

Nakładem K. Bartoszewicza

Kraków, ul. Bracka, 8,

świeżo wyszły: 1481 17 30

Nowelle M. Jokaja, Zaccone'a, Sw. Czecha, Peschkau'a, Elizy Polko, Suessona, Hutzlera, Simonsa itd. Cena 80 ct.

Album rycin, portretów i widoków, odnoszących się do konstytucyi 3-go Maja. Zeszyt II. ze spisem rycin. Cena 60 ct. (Oba zeszyty razem 1 złr.)

Perły humoru polskiego. Tom trzeci. Cena 1 złr. 50 ct. (3 tomy razem złr. 3.50).

Do starego pokolenia (wiersz z pod zaboru rosyjskiego), wydanie drugie, 20 ct.

Grudziński. Na ruinach, 20 ct.

Pieśni polskie, najlepszy zbiór pieśni i utworów patryotycznych. **wydanie czwarte.** w pięknej oprawie, 1 złr.

Przewodnik po Krakowie, ułożony przez K. Bartoszewicza, z illustracyami i 600 adresami osób wybitniejszych i instytucyj. 45 ct.

Illustrowany Przewodnik po Pradze. 40 cnt.

Lenartowicz. Trzeci Maja, wiersz poświęcony młodzieży warszawskiej. 20 ct.

K. Bartoszewicz. Fejletoniki. 1 złr.

Zwraca się uwagę, iż przy **ul. Brackiej, L. 8,** odbywa się **wyprzedaż** niektórych dawniejszych nakładów za trzecią, czwartą, a nawet piątą i szóstą część ceny katalogu.

Raki żywe i gotowane, od 2 centów sztuka.

Sarninę na części, **codziennie świeżą.**

Masło dworskie deserowe i kuchenne, w wybornym gatunku.

Bulion wołyński po 2 złr. funt, oraz osobliwy **bulion** własnego wyrobu z dziczyzny, ptactwa dzikiego i drobiu po 3 i 5 złr. funt.

Wszelkie owoce krajowe i zagraniczne, a osobliwie **ananasy** ze Singapore. wonne i soczyste, **banany afrykańskie,** owoc nader smaczny i pożywny, poleca 1803 19 20

Karol Knoreck i Spółka

Pierwszy handel dziczyzny

i towarów korzennych

w Krakowie, ul. Floryańska, 23.

Powyższa firma **zakupuje** oraz wszelką ilość **dziczyzny świeżej** przez cały sezon polowań po cenach jak najlepszych.

W SZCZAWNICY na Miedziusiu — **W ZAKOPANEM** na Krupówkach

FILIA

Handlu Wina Węgierskiego

założonego w roku 1852

JÓZEFA FABIANA SŁOWIKA

z Szepes-Ófalu z Węgier

oraz **Handel**

towarów korzennych i delikatesów.

Ręcząc za rzetelną usługę i najumiarkowańsze ceny, pozostaję

1934 2 5 z uszanowaniem

Józef Fabian Słowik.

Blankenheym & Nolet, Rotterdam,

istniejący od r. 1732.

Pierwszy zakład wyrobu

doskonałych likierów holenderskich.

Curacao, Crême de Vanille, de Menthe, de Rose.

Sprzedaż hurtowna w **dzbankach** i **butelkach;** w paczkach po 12 butelek i wyżej po 1 złr. 80 ct. i 1 złr. 60 ct. za dzbanek lub butelkę z Rotterdamu.

Generalne zastępstwo na Austro-Węgry: 1853 2 5

Philipp J. Gaiger,

zastępca pierwszych domów francuskich, angielskich, holenderskich i hiszpańskich:

wina, likierów, koniaków, musztardy i cacao,

Wiedeń, II., Praterstrasse, 7.

Towarzystwo St. Egydyer wyrobów z żelaza i stali

Wiedeń, I., Krugerstrasse, 18.

Towarzystwo St. Egydyer wyrobów z żelaza i stali.

Do łaskawej uwagi!

W ostatnich czasach spotkały nas liczne skargi na lichą jakość naszych pilników. Po bliższem rozpatrzeniu każdej z osobna z tychże skarg zostało jednak stwierdzonem, że **przedstawione pilniki nie były w naszych zakładach wykonane.**

Gdy w ostatnich czasach pewna wiedeńska firma sprzedaje **pilniki** z marką **„Angel-Fischer",** podczas gdy nasze pilniki, **wyrabiane** z **Ia tyglowego stopu stali,** opatrzone są marką **„Anker-Fischer",** te uprzedzenia tembardziej skłaniają nas, aby usunąć wszelkie nieprzyjemne pomyłki, do zwrócenia uwagi Szanownych Odbiorców naszych na to, że

nasza marka „⚓ FISCHER"

więcej niż od 50 lat, aż do dnia dzisiejszego, pozostaje zupełnie niezmienioną.

Wiedeń, w lipcu 1892. 1888 3 3

Towarzystwo St. Egydyer wyrobów z żelaza i stali.

Towarzystwo St. Egydyer wyrobów z żelaza i stali.

C. k. uprzyw. Fabryka lanej stali

G. Fischer's Nachfolger

Gebr. Böhler & Cie.

założona 1826 r.,

zwraca się do Szanownych Klientów, których dotychczas między swymi kupującymi nie posiada, z uprzejmem zaproszeniem, ażeby o wartości jakości jej **pilników** wyrabianych **z najlepszej styryjskiej lanej stali tyglowej,** zechcieli wydać własny bezstronny sąd. W tym celu z przyjemnością stawia do rozporządzenia przesyłki na próbę w każdej chwili do natychmiastowej ekspedycyi.

Interesanci mogą przekonać się, że **odbyt** fabryki w ostatnich czasach, pomimo wszelkich przeciwdziałań, **potroił się,** a to w

składach w WIEDNIU, I., Elisabethstrasse 12 lub I., Krugerstrasse 18. 1932 2 2



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

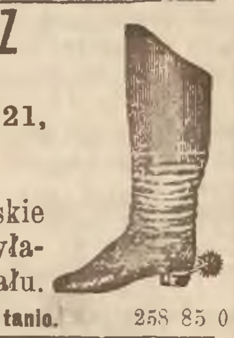
majster szewski

w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21,

filia ulica Floryańska, L. 15,

poleca w doborowym zapasie

obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.



Reparacya obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 258 85 0

WINA VILANY

pod gwarancyą, naturalne, czyste

dostarcza

piwnica arcyksiążęca

dzierżawca WILHELM SCHUTZ

w Vilany (Węgry)

a mianowicie: **wina stołowe** w beczułkach, doskonałe **desserowe, czerwone** i **Riesling** wina, jak również **Treberówkę, Śliwowicę** i **Koniak,** dalej doskonały Riesling wyskowy (Wino słodkie) w butelkach i beczkach.

Cenniki gratis, przy pierwszych zamówieniach od nieznajomych osób uprasza się o załączanie zadatku. 1852 4 0

Telegrafy, telefony i piorunochrony.

Zakładam **telegrafy** i **telefony,** wykonane najdokładniej, w mieszkaniach prywatnych, fabrykach i t. p. Telegraf kompletny już od 5 złr. 50 ct. Telefonów stacya od 16 złr. wyżej. Piorunochrony z całem urządzeniem od 20 złr. wyżej. Lampy żarowe, suche elementa itp. itp. Całe oświetlenie do sypialni i mieszkań, wystaw sklepowych, piwnic, strychów z galwan. elementami od 30 złr. wyżej. Oświetlenie pojazdów akkumulatorami.

W. Józef Neumann,

Pracownia elektrotechniczna,

Wiedeń, IV., Danhausergasse, Nr. 12.

Katalogi darmo. 1393 18 0

Rok założenia 1864. — Odznaczony listami pochwalnemi i medalem zasługi Wystawy krajowej z roku 1887, danym przez ces. król. Ministerstwo handlu,

PIERWSZY KRAKOWSKI MAGAZYN

WYROBÓW RYMARSKO-SIODLARSKICH

i GALANTERYJNO-SKÓRZANYCH

JANA KLECZEŃSKIEGO

ulica Szpitalna, L. 32 (vis á vis nowego teatru),

poleca

kufry, torby i torebki podróżne różnego rodzaju, **necessery, plaidrouleaux, futerały** na laski, parasole, strzelby i rewolwery, **paski damskie, paski do pledów, portmonety, pularesy, étuis** na cygara i papierosy, **portfele** na papiery, **kagańce, obroże i szorki** na psy z niklowem lub pozłacanem okuciem 1860 3 0

☛ **w wielkim wyborze, w jak najlepszym gatunku, po nader niskich cenach.** ☚

KONKURS.

W warstatach c. k. kolei państwowych w Nowym Sączu znajdzie umieszczenie **1 kotlarz i 2 pomocników kotlarskich.**

Od ubiegających się o jedno z tych miejsc wymaga się obok uzdolnienia fachowego, dowodów na okoliczności, że nie przekroczyli wieku lat 40 i że pracował samoistnie w jednym z warsztatów kolejowych.

Podania zaopatrzone w dowody wykazujące powyższe warunki należy wnosić do zarządu warsztatów c. k. kolei państwowych w Nowym Sączu.

1940 3 3 **C. k. Dyrekcya ruchu austryackich kolei państwowych w Krakowie.**

Nowy pensyonat żeński

w Krakowie.

Mam zaszczyt zawiadomić, że z **dniem 1 września 1892 r.** otwieram w Krakowie **pensyonat żeński,** przyjmując **panienki na stół i mieszkanie.** Córka moja, uczennica Hotelu Lambert, udzielać będzie na życzenie **lekcyj muzyki na fortepianie,** oraz **języka francuskiego.** Na żądanie inne także lekcye przez najbieglejszych tutejszych profesorów udzielane być mogą. — Zgłoszenia listowne przyjmuję do **21 sierpnia b. r.** pod adresem: **ulica Straszewskiego, L. 27.** 1871 4 6

Franciszka Libeltowa.

W dobrach Jaszczurowa-Mucharz, poczta Mucharz, jest **do wydzierżawienia** 1885 3 5

browar piwny

w bardzo dobrym stanie i z dobrą wodą źródlaną **na lat 6** od 1 grudnia 1892.

Bliższa informacya pod adr. **Obszar dworski Jaszczurowa** p. Mucharz.

Niezrównane gałki

do wywabiania

z materyj sukiennych

plam z pokostu, tłuszczu, aniliny lub **atramentu.**

Cena gałki 10 i 20 cent.

Dostać można w aptece **Konst. Wiszniewskiego w Krakowie.** 1915 2 0

Roman Silberbach

przedsiębiorca 1023 46 50

w Krakowie

wykonywuje pokrycia dachów **łupkiem szląskim, angielskim** i **francuskim, papą** czyli **tekturą ogniotrwałą,** jakoteż **dachówką falcowaną** po cenach najtańszych.

Młody pomocnik z handlu galanteryjno-norymbergskiego **poszukuje posady.** 1936 2 3

Adres: **B. W.** poste restante **Kraków.**

Kantor sprzedaży

wyrobów glinianych i pieców kaflowych

Konstantego Jaworskiego i Spółki

przeniesiony został na **ul. Krakowską,** do realności WP. Dra Pietrzyckiego, **w Tarnowie.** 1861 9 0

Największy handel

maszyn do szycia

nietylko w kraju, ale i w całej Austryi,

wybór z 12 fabryk,

ręczne Singera po 28, 36, 40, 48 złr.

nożne Singera po 30, 42, 50, 65 złr.

ratami po 4 złr. miesięcznie — gotówką 10% taniej 1181 30 81

Józef Iwanicki

Lwów, Hotel Żorża,

Kraków, Rynek, L. 25.

Polecam w nowych, umyślnie w tym celu przygotowanych i nieprzepuszczających tłuszczów kartonach, franco do każdej stacyi pocztowej za pobraniem, 1 paczkę, 5 kilo brutto, wybornego

sera owczego karpackiego

(bryndza) 2 złr. 86 centów.

Odbiór w tych gustownie wyglądających kartonach sprawia, że ser nie nabiera w takowych smaku drzewa, jak się to dzieje przy opakowaniu w drewniane puszki. 1913 2 3

Karpathen Schafköse-Export.

Anton Joh. Jarabin

Breznóbánya (Ober-Ungarn).

Przyjmuje się

studentów

na stancyę i wikt, zapewniając rodzicielską opiekę. 1935 2 3

Ul. Floryańska, L. 32, I piętro w podwórzu.

J. M. Kędzierscy.

Dom eksportowy południowych owoców

Fr. Czajkowski i Maryan Parwini

Badapeszt, Seminargasse, 10,

polecają Szanownym Rodakom:

Winogrona białe i czerwone.
Morele. Brzoskwinie.
Pomidory. Ananasy.
Melony cukrowe. Kawony.
Gruszki, Jabłka i **Śliwki** w różnych gatunkach 1855 6 10

Wysyłki począwszy od 5 kilo pocztą. **Ceny jak najniższe.** — Korespondencya polska.

Na prowincyi poszukujemy agentów.

Dwie parcele budowlane

o łącznej powierzchni około 416 sążni kwadratowych, przy **ulicy Garncarskiej,** razem lub pojedynczo **do sprzedania.**

Wiadomość **w biurze architekta Ekielskiego, Wielopole, L. 14, I piętro.** 1906 2 10

Buchalterka

osoba młoda, z dobrego domu, władająca językiem polskim i niemieckim, ukończywszy świeżo kurs buchalteryjny, poszukuje w tymże zawodzie od każdego czasu posady. 1929 2 2

Zgłoszenia do Admin. „N. Reformy".

Handel korzenny

w mniejszej miejscowości, jest z wolnej ręki **do sprzedania.**

Zgłoszenia przyjmuje **W. Mroziński, Radymno.** 1881 3 4

Centralna Kasa depozytów i Biuro wymiany

WIEDEŃSKIEGO ZWIĄZKU BANKOWEGO

Spełna wpłacony kapitał akcyjny Wiedeńsk. Związku bankowego **25,000.000 złr. w. a.**

Filie w **Pradze** i **Gracu.**

WIEDEŃ

I., Herrengasse, 8.

Conto pocztowe czeków Nr. 826.045.

Kasa depozytów

i biuro wymiany w Wiedniu:

II., Praterstrasse, Nr. 15.
IV., Wiedner Hauptstrasse, Nr. 8,
VI., Mariahilferstrasse, Nr. 75.

Centralna kasa depozytów i biuro wymiany wiedeńskiego Związku bankowego rozpoczęły swoją działalność. Rozgałęzienia interesów, jakim się poświęca, są:

1. **Kupno i sprzedaż rent, listów zastawnych, prioritetów, akcyj i losów, zarówno jak wszelkich papierów wartościowych i dewiz;**
2. **Przyjmowanie wkładek z najwyższem oprocentowaniem z wypowiedzeniem i bez uprzedniego wypowiedzenia;**
3. **Najpewniejsze przechowanie i obrót papierami wartościowemi.** ☛ Tu zwraca się uwagę na postanowienia Wiedeńskiego Związku bankowego, według których dla papierów wartościowych w przechowaniu i obrocie utrzymuje Związek bankowy **bezpłatnie** Conto-Corrent obrotowy. ☚
4. **Esconto i incasso kuponów i papierów wartościowych wylosowanych;**
5. **Udzielanie zaliczek na papiery wartościowe;**
6. **Wykonywanie zleceń na zbiorowych giełdach tutejszych i zagranicznych;**
7. **Ubezpieczenie losów i innych papierów wartośc. od straty przy wylosowaniu:**
   a) **Z odszkodowaniem przez zamianę** papieru wartościowego wylosowanego na równoznaczny niewylosowany;
   b) **Z odszkodowaniem gotówką** przez wypłatę straty, wynikłej z różnicy przy losowaniu;
8. **Sprawdzanie numerów losów i innych papierów wartościowych losowanych;**
9. **Wydawanie promes na wszystkie ciągnienia.**

Najdokładniejsze wykonywanie zleceń wszelkiego rodzaju, zarówno **w biurze wymiany jak i drogą korespondencyi,** jest bezwzględnie zapewnione. **Interesy** zlecodawców będą w każdym względzie **zachowane i zabezpieczone, informacye** udzielane w sposób najdokładniejszy i najgruntowniejszy, **ułatwienia** jakoteż **dogodności wszelkiego rodzaju,** jakie **siła kapitału** w połączeniu z **fachowem praktycznem doświadczeniem** osiągnąć może, z wszelką gotowością zapewnione. 1841 5 10

Z drukarni Związkowej w Krakowie. — Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. — Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.